Nr. 340. **We Lwowie Piątek dnia 8 Grudnia 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 8 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu **uprzaszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą otrzymywać

„BLUSZCZ"

po bardzo zniżonej cenie (50 względnie 80 ct.) jakoteż

Kalendarz humorystyczny „ŚMIGUSA"

(po 40 ct. z przesyłką pocztową).

Sytuacja.

Wiedeń 7 grudnia.

Mimo rozbicia się dotychczasowej akcji ugodowej, ukazała się dziś w perspektywie, acz niezbyt bliska, możność podjęcia na nowo rokowań ugodowych.

Dotychczasowe rokowania ugodowe napotykały na trudności w znacznej części dlatego, że inicjatywa ich wychodziła ze strony poselskiej, a więc każdy wniosek miał przeciw sobie to jedną to drugą grupę posłów z powodów bynajmniej nie rzeczowych. Obecnie inicjatywa do rokowań wychodzi z poza obrębu sfer poselskich.

Dziś niewiadomo, jaki tych rokowań będzie rezultat, ale zaznaczyć wypada, że szanse są dobre, co wynika już choćby z tego, że ze względu na te nowo rozpocząć się mające rokowania p. Gross na wczorajszem posiedzeniu cofnął na prośbę p. Jaworskiego, swój drażniący Czechów wniosek w sprawie komisji budżetowej, a Czesi bez zbytniej opozycji dopuścili do załatwienia pierwszego czytania prowizorjum budżetowego i do rozpoczęcia pierwszego czytania ustawy o rozdziale podatków pośreduich.

Gdyby Czesi na serjo nie chcieli dopuścić do załatwienia tych ustaw, to przy wypróbowanej technice obstrukcyjnej z wielką łatwością mogliby temu przeszkodzić. Rokowania stoją tak, że Czesi zezwolą na to, aby ustawy, będące koniecznością państwową, zostały załatwione w pierwszem czytaniu, tak, żeby można, gdyby przyszło do zgody, ukończyć drugie czytanie jeszcze w terminie potrzebnym dla rządu.

W każdym razie skonstatować należy, że usposobienie po obu stronach izby jest bardzo pokojowe, a nowa akcja ugodowa, jeżeli nie zajdą jakie niespodzianki, ma wszelkie szanse powodzenia. Hr. Clary liczy na to, że jeżeli praca w parlamencie jako tako pójdzie, to prowizorjum ugodowe, chociaż z małem opóźnieniem, uchwalone będzie w pierwszych dniach stycznia. Zważywszy, że inne ustawy mogą być bez szkody dla państwa później uchwalone, a kwotę, gdyby jej nie uchwalił parlament, oznaczy cesarz, odpada przykra ewentualność używania §. 14 i tak zwanego stanu *ex lex*.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń 6 grudnia.

Dziś przed południem odbyła posiedzenie **komisja prasowa** pod przewodnictwem hr. Dzieduszyckiego. Obradowano nad wnioskiem socjalisty Resela w sprawie zniesienia zakazu kolportażu. Wzięto także pod rozwagę wnioski pp. dr. Lewickiego i Pacaka o reformę ustawy prasowej.

P. **Russ** oświadczył się za odroczeniem rozpraw nad kwestjami, zawartemi we wnioskach pp. Pacaka i Lewickiego aż do czasu, kiedy izba panów uchwali zniesienie stempla dziennikarskiego.

Radca ministerjalny **Schwarzenau**, jako komisarz rządowy w komisji prasowej, oświadczył, że kwestja wzięcia natychmiast pod obrady, lub odroczenia wniosków pp. Pacaka i Lewickiego, zależeć będzie do pewnego stopnia od tego, jakie w tej sprawie stanowisko rząd zajmuje. Owóż mowca ma prawo oznajmić, że rząd zajmuje się obecnie żywo ustawowem uregulowaniem sprawy kolportażu i że zapewne w odpowiednim czasie przedłoży izbie stosowny projekt ustawy. Na razie toczą się pertraktacje pomiędzy interesowanemi ministerstwami.

Dr. **Rutowski**, powoławszy się na przeszłą swą działalność w kwestji prasowej, na wnioski swoje w roku 1894 i 1897, dowodził, że był zawsze za całym szeregiem ustaw prasowych. Pokazuje się jednak obecnie, że ta jest najlepsza taktyka, która wprowadza reformę stopniowo, po kolei. Kumulowanie utrudnia wprowadzenie w życie najważniejszych reform. Jeśliby się chciało cały ogrom reform prasowych od razu urzeczywistnić, to w takim razie przeraziłoby się tych, co są przeciwni zniesieniu stempla i utrudniałoby się dojście do skutku nawet tej już uchwalonej przez izbę posłów reformy i być może spowodowałoby się jej odroczenie przez izbę panów. Dlatego wszelkie *„junctim"* między projektami reform prasowych byłoby szkodliwe dla sprawy zniesienia stempla, mowca więc wnosi, aby dyskusję nad wnioskami pp. Pacaka i Lewickiego odroczyć aż do czasu, kiedy izba panów uchwali zniesienie stempla.

P. **Dobernigg** oświadczył się za zapatrywaniem p. Rutowskiego.

P. **Resel** zabrawszy głos, powiedział, że i on widzi teraz, że w natychmiastowej dyskusji byłoby niebezpieczeństwo dla należytego załatwienia sprawy stemplowej, stąd i on obecnie jest za odroczeniem dalszej dyskusji.

Dr. **Pacak** wyraził natomiast zdanie, że żadnego niebezpieczeństwa niema, że więc dyskusję trzeba przeprowadzić natychmiast.

W głosowaniu wniosek odraczający uchwalono 9 głosami przeciw 8, poczem posiedzenie komisji zamknięto.

Interes.

„O naszem ostatecznem zwycięstwie nad Boerami nikt nie wątpi w całej Anglji, gdyż wkładamy w to „przedsiębiorstwo" kolosalne sumy..." To jest kwintesencją odpowiedzi każdego Anglika, z którym rozpocząć pogadankę o wojnie w południowej Afryce. I to jest w ogóle *dernier cri* zapatrywań współczesnych. Zawsze i wszędzie idzie tylko o wielkość **zakładowego kapitału**. Należy ryzykować mienie swoje do ostatniego grosza: jeżeli wreszcie konkurentowi bodaj na parę sekund przed zakończeniem zapasów braknie oddechu... to interes poszedł gładko, gdyż zwycięsca odbije sobie z pomocą monopolu wszystkie wkłady z nawiązką procentów lichwiarskich... Według tej formułki żyją i postępują wszyscy potentaci finansowi w Ameryce — t. z. królowie cukru, nafty, żelaza, kolei itd. — którzy stratą miljonów rozpoczynają wywalczanie sobie terenu. Jota w jotę tak samo postępują Anglicy w wielkiej polityce, a możliwe to jest u nich tylko, gdyż władza monarchiczna istnieje tam głównie... na papierze. Rząd — jak wiadomo — bywa zawsze parlamentarny i teraz np. są torysi u steru. Chamberlaina wywindowali na szczyt władzy lordowie, którzy swe fortuny lokują dzisiaj — nie tak jak dawniej w olbrzymich latifundjach ziemi — lecz w spekulacjach przemysłowych. Skutkiem tego polityka Chamberlaina musi być finansową. Królowa angielska jest — wedle konstytucji — malowaną lalką. Ma ona jedynie prawo donosić telegraficznie ministrowi wojny o swoich łzach, wylanych za poległymi w Afryce żołnierzami i żyjącym jeszcze posłać okręt, naładowany... czekoladą. Ale **rządzić** jej nie wolno — to już rzecz stronnictwa, które desygnowało ku temu ministrów.

Sami panowie ministrowie są najczęściej również **spekulantami**, czy te whigowie, czy torysi. Toż i Rosebery, będąc spokrewniony z plutokracją, ma podobne, jak Chamberlain, interesa. Ten ostatni — jak wiadomo — posiada ze 600.000 zł. swego majątku w akcjach dynamitowych, oprócz tego zaś jest w inny jeszcze sposób w tej wojnie zaangażowany. W lecie r. b. otrzymały obie południowo-afrykańskie republiki dwa okrętowe ładunki po 1300 ton... ostrych patronów, od **londyńskiej** firmy Kynoch i Ska. A spólnikiem tejże jest — **Chamberlain** *junior*, który łącznie z ministrem i „w dynamicie" operuje. Taki był „interes" przed wojną. W czasie zaś wojny robi się znów interes telegramami. Anglja ma monopol na wszystkie kable podmorskie — *ergo* ma swobodną w tej mierze rękę. Można przeto kazać swoim jenerałom „zwyciężać" zaciętych Boerów, ilekroć tego wymagają kursa na giełdzie. A jeżeli kontrmina ma trochę zarobić, to cenzura depesz z teatru wojny patrzy na chwilę przez palce.

Do takiego systemu prowadzenia wojny, należy koniecznie **oczernienie** swego przeciwnika. Dziwna jednak — acz po bliższej rozwadze zrozumiała rzecz — w tem, iż najcięższe oskarżenia ze strony angielskiej są natury czysto materjalnej. Że tam kule boerskie sprzątną tylu a tylu synów W. Brytanji, którzy za parę marnych szyllingów dziennie pod karabin się najęli, to drobnostka — ot! niezbędny wkład w interes. Że jednak jakiemuś handlarzowi końmi w Johannesburgu władza wojskowa zebrała wszystkie jego konie, to obiega całą prasę angielską, jako fakt niesłychanego barbarzyństwa i samowoli, jakkolwiek nie ulega żadnej wątpliwości, że ów handlarz zrobił na tem wyborny interes, gdyż rząd republikański niezawodnie zapłacił mu sowicie bonami. A tak postępują w danym razie wszystkie rządy w Europie. Podobnie poczytano Boerom, jako zbrodnię, iż po wybuchu wojny zakazali wywozu złota. A w r. 1870 czyż dwóch bankierów berlińskich nie poszło do więzienia za to, iż subskrybowali na pożyczkę **francuską**?

Główna jednak niespodzianka ze strony spekulacji angielskiej nastąpi niezawodnie dopiero po pokonaniu obu republik. Politycy londyńscy zrzucą wtedy maski ze swych twarzy i ani myślą o jakichś tam... *uitlanderach*. Ci mają dość zaszczytu, że służyli jako pretekst do rozpoczęcia wojny. A po niej nie będzie chyba szło dumnym synom Albionu o jakieś tam ich prawa wyborcze w Transwaalu i inne skargi — lecz tylko o **wcielenie** republiki do imperium w. brytańskiego, ażeby akcjonarjusze *Chartered Company* zostali przed ruiną uratowani...

Anglicy — jako naród — nie są tutaj winowajcami i nie uczestniczą w tej zbrodniczoj zabawce. Mimo to odpowiedzialność moralna i spada na ogół angielski, za ten najnowszy „interes" jego polityków.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 5 grudnia.

(fr.) Od tygodnia już prawie obowiązuje w Anglji stopa procentowa 6%. W ciągu ostatnich lat dziesięciu ani razu nie uciekał się zarząd Banku angielskiego do tak radykalnego środka, a przed kilku jeszcze miesiącami mało kto byłby uwierzył, że sześcioprocentowa stopa jest w ogóle możliwą w Anglji, gdzie przemysł i handel dawno już od niej odwykły. Ale też przyznać trzeba, że obecne podwyższenie stopy procentowej w Anglji nie ma żadnego związku z potrzebami przemysłu i handlu. Jestto wojenna stopa procentowa, wywołana potrzebami rządu angielskiego na uzbrojenia i zatamowaniem dowozu złota z południowej Afryki. Wszelkie obliczenia finansowe rządu przed rozpoczęciem tej wojny okazały się z gruntu chybionemi. Dziesięć miljonów funtów szterlingów żądał początkowo minister finansów na wojnę i przyrzekał, że to nietylko całkiem wystarczy, ale może jakaś reszta zostanie. Tymczasem tych dziesięć miljonów dawno już rozeszło się i znów potrzeba świeżych pieniędzy i kto wie, czy nie będzie potrzeba uchwalać jeszcze kilka razy po dziesięć miljonów i uciec się do emisji konsolów. — W przeszłym tygodniu np. w jednym dniu musiał Bank angielski dostarczyć rządowi miljon funtów szterlingów w złocie na zapłatę porobionych w Ameryce południowej rozmaitych zamówień i to był jeden z powodów, dla którego zarząd banku zaraz nazajutrz podwyższył stopę procentową na 6%. Bank musi bowiem liczyć się także z tem, że w miesiącach od grudnia do marca odpływają regularnie znaczne sumy złota do Argentyny za wełnę, sprowadzaną stamtąd do Anglji, w tym roku zaś cena wełny argentyńskiej podrożała o $3^1/_2$ pensa na funcie, czyli prawie o 30% i co najmniej trzy miljony funtów szterlingów trzeba mieć w pogotowiu tylko na zapłacenie wełny argentyńskiej, którą już zaczynają ładować na okręty.

Z niecierpliwością czekają obecnie sfery finansowe, jak oddziała to ostatnie podwyższenie stopy procentowej w Anglji na inne targi pieniężne a zwłaszcza na Berlin. Jeżeli kurs weksli niemieckich opiewających na funty szterlingów, podniesie się znacznie, w takim razie Bank niemiecki będzie zmuszony podwyższyć stopę procentową na 7%, pomimo, że broni się przeciw temu, jak to mówią, rękami i nogami. Weksle te bowiem przedstawiają zadłużenie publiczności niemieckiej względem Anglji i pochodzą z obrotów handlowych. Każde więc podniesienie się ich kursu oznacza zwiększenie zadłużenia Niemiec.

Nasza monarchja, jak to już kilkakrotnie napomknąłem, jest pod względem kłopotów pieniężnych obecnie w znacznie lepszej pozycji niż Niemcy, chociaż co prawda zawdzięcza to przeważnie temu, iż jej stosunki handlowe z zagranicą są nieskończenie mniejsze, niż Niemiec. Ale bądź co bądź stwierdzić można, że w obecnej chwili jest w Austro-Węgrzech może nawet aż za dużo płynnej gotówki. Ostatniemi dniami np. banki peszteńskie zapytywały na targu tutejszym, czy nie dałoby się w Wiedniu ulokować kilka miljonów nawet cokolwiek poniżej urzędowej stopy procentowej, a Bank komercjalny w Peszcie ulokował nawet tutaj istotnie trzy miljony w interesie sportowym. Równocześnie z tem zmniejsza się stale suma weksli węgierskich, zgłaszanych w Banku austro-węgierskim do eskontu. Oznacza to, że na razie jest na Węgrzech zapotrzebowanie gotówki nieznaczne.

Sezon jesienny skończył się, wielkie banki tutejsze żadnych nowych operacyj finansowych nie przedsięwzięły, pomimo, że zawsze o tym czasie odbywały się niemal wszystkie emisje i wogóle transakcje, wymagające znaczniejszych kapitałów. Zachodzi więc pytanie, czy banki mają jakie plany na przyszłość, czy też wogóle ich obecnie nie mają. Owóż powodem obecnej bezczynności banków jest to, że nie mają najmniejszego powodu spieszyć się z emisjami, gdyż bieżący interes bankowy i tak bez wielkiego trudu przynosi im ślicznie zyski. Wobec tego wyzyskują na razie banki tylko perjod wysokiej stopy procentowej i pożyczają pieniądze na weksle i na lombard. Po nowym roku jednak spodziewać się można kilku znaczniejszych transakcyj, tembardziej, że z kuponów napłynie dużo gotówki, która szukać będzie lokacji. Zdaje się, że jedną z pierwszych transakcyj na giełdzie będzie emisja akcyj rafineryj nafty we Fiumie, które znajdują się dotychczas szczelnie zamknięte w skarbcu tutejszego Zakładu kredytowego i peszteńskiego Banku komercjalnego. Następnie zechce zapewne Zakład kredytowy spieniężyć akcje fabryki Skody w Pilźnie, a potem, jeżeli trwające od kilku miesięcy rokowania zostaną pomyślnie ukończone, przystąpi zapewne do stworzenia kartelu fabryk papierów. Nadto spodziewać się można po Nowym Roku emisji obu rent inwestycyjnych.

KORESPONDENCJE.

Czerniowce 3 grudnia.

(Bankructwo banku — Wybory do rady państwa — Nowy preses izby notarjalnej).

Przed kilku laty założyło kilku żydów w pobliskiem miasteczku Bojana, „Bank kredytowy", którego celem było ułatwiać oszukańcze i lichwiarskie machinacje założycieli banku. Działalność tego rodzaju *Vorschuss-vereinów* już zbyt u nas w Galicji znana, aby się o niej rozpisywać. W zeszłym tygodniu „bank bojański, zgłosił niewypłacalność, co nie małą wywołało sensację, gdyż macherzy instytucji tej zdołali wyrobić jej opinję dobrą w sferach bankowych. Zarządzono dochodzenia, które przerażający wydało rezultat. Oto stwierdzono, że kursują weksle tego banku w wysokości przeszło 70.000 zł.; na wekslach tych figurują podpisy bądź to zupełnie niewypłacalnych osób, bądź sfingowane podpisy ludzi, którzy dawno zmarli, lub wcale nie żyli. Utrzymują, że weksle ostatniego rodzaju kursują w wysokości około 40.000 zł. Weksle te zaopatrzono żyrem „banku" poczem je celem reeskontowania puszczono w obieg. Stwierdzono również, że dyrektor tego „banku", używał pieniędzy bankowych na cele swoje. P. dyrektor był jednak ostrożnym, gdyż część majątku swego przed rokiem zapisał na żonę. W końcu nadmienić wypada, że przy założeniu tego „banku", porozrzucano udziały między żydów, których cały majątek nie równa się nawet wysokości tego udziału w kwocie 50 zł., wobec czego o gwarancji ze strony właścicieli udziałów nie może być mowy.

Wybór do rady państwa z okręgów wiejskich Wyżnica-Kocmań-Stanestie na Bukowinie rozpisano na dzień 22 b. m. Największe widoki ma na razie poseł na sejm Mikołaj **Wassilko**, ze stronnictwa moskalofilskiego; kontrkandydat dr. Smal-Stocki (ukrainiec) nie zgłosił dotąd swej kandydatury.

Prezesem Izby notarjalnej bukowińskiej został wybrany w miejsce śp. dra Zająca p. Karol Macieliński, notarjusz w Serecie.

Węgierscy „poczciwcy".

Budapeszt 3 grudnia.

W naszych kasynach i klubach niedawny berliński proces „poczciwców" wywołał pewną konsternację, choć nikomu tu ani na myśl nie przyjdzie, aby nasze węgierskie prokuratorje chciały maczać ręce w interesa budapeszteńskich graczy. Nawiasem mówiąc nie starczyłoby im do tego ani siły, ani urzędników. Tyle bowiem jest u nas i miejsc do gry i graczy samych, że śmiało rzec można, iż codziennie od 50—60 tysięcy ludzi przepędza przeciętniej 3—8 godzin dziennie przy zielonym stoliku..

Budapeszt o czwartą część mniejszy od Berlina, posiada około 8.0 większych i mniejszych kawiarń i 400 stowarzyszeń, nazywających się albo klubami, albo kasynami. Mniejsza jednak o nazwę; charakterystyczną cechą wszystkich tych lokalów jest to, że wszędzie tam grają. Jeżeli weźmiemy na uwagę liczbę grających, możemy sobie wyobrazić, jakie sumy codziennie przez ich ręce się przesuną, nie mówiąc o straconym czasie, co nie może nie wpływać na stosunki ekonomiczne.

Już to, co się klubów tyczy, to tych mamy tu tyle, ile przedewszystkiem partyj i frakcyj parlamentarnych. Prym wiedzie klub t. z. liberalny, czyli partji rządzącej. Tu robi się „historja powszechna" Węgier, a kiedy już przedyskutuje się zadany temat, — zasiada się do gry. Wielcy panowie grają nisko, wysoko za to grają tu tylko i to w gry hazardowne, mali i maluczcy panowie w polityce. Co wieczora odbywa się tu, założona jeszcze przez Munkaczego partja taroka, tu grają razem stary Tisza, jeszcze od niego starszy baron Podmaniczki Dezydery, Szilagyi i — czwartym jest codziennie kto inny. od czasu, gdy stary Jokai, czwarty partner, woli przepędzać (i całkiem słusznie) wieczory przy młodej żonie, pięknej Belli Gross, niż przy zielonym stole, przy którym swoją drogą... mógłby być pewniejszym wygranej. Partja klubowa Tiszy, to swoją drogą bardzo poważna partja, bo nawet wpływowi deputowani, bo i ministrowie, przy niej „kibicują".

Klub 48 roku i frakcja Kossuta za mało ma ludzi i pieniędzy, aby się bawić w hazardy; frakcja znowu, nazywająca się partją ludową, za pobożna, aby grać. — Oto dziś nasze stowarzyszenia polityczne. Politykę robi się tu zresztą wszędzie, zarówno przy piwie w restauracji, jak i w „kasynie narodowem". Kasyno to, to najzamożniejszy klub w Węgrzech. Wstęp do niego zaczyna się dopiero od 7-pałkowej korony, albo — od bardzo wielu pieniędzy, które trzeba mieć i trzeba — umieć przegrać do arystokratów. Co tu się dzieje, to nigdy, albo bardzo rzadko przedostaje się do uszu publiczności. Tu znajdziesz zamożnych graczy, którzy **także** grają i „poczciwców", którzy **tylko** grają. — Tu książę Walji jadał i grał; tu Milan także grał i jadał; tu także jeden z wielkich przemysłowców, a świeżo upieczony magnat, przegrał jednej nocy 150.000 złot., — ale mógł się pochwalić, że mu na wychodnem hrabia Stefan Karolyi rękę podał...

Kasyno krajowe, do którego należy ta nowa dzisiejsza *gentry* Węgier, której się wydaje, że cały kraj jest ich własnością. Ci, aby mieć z czego żyć, muszą pracować, a poza tą pracą — grają. Bogu dzięki tych, którzy pracują jest więcej.

Przeciwieństwem do tego kasyna jest kasyno budapeszteńskiego *City*, jak swą dzielnicę Leopoldstadt lubią nazywać wielcy i mali handlarze towarów wełnianych i bawełnianych. Kogo mam tu na myśli, dorozumiecie się łatwo, ale tu broń Boże nazywać ich według ich właściwej nazwy. Arogancja rasie semickiej właściwa, ale i „pokazanie się" — także. W tem kasynie płaci się np. Markowi Twainowi 3000 zł. za półgodzinny odczyt; tu także zobaczyć można istne wystawy brylantów i klejnotów. I tu grają, a grają nawet wysoko, tylko, że często nie zaraz się wypłaca. Niedawno temu opowiadano

---

(45)

PAMIĘTNIK MUNIA

przepisał

M. BAŁUCKI.

W tem naraz w świetle, które padało z okna w ponurą salę, uderzyły wzrok mój jakieś znajome twarze kobiece. Gdy po jakimś czasie spojrzałem znowu w tamtą stronę, przekonałem się, że to nie było złudzenie, najwyraźniej widziałem w cieniu rembrandtowskiego kapelusza czarne oczy Jadwigi, wpatrzone we mnie, a obok niej rumianą, ciekawą twarzyczkę Andzi, która miała taką minkę, jakby chciała do mnie wyskoczyć przez stołki i rzucić mi się na szyję, za niemi unosiła się siwa czupryna ojca i jego wąs zawiesisty. On także patrzał na mnie wzrokiem pełnym dumy i zadowolenia, a od czasu do czasu ocierał kraciastą chustką łzy radości i wzruszenia.

Na ten widok serce zabiło mi mocno pod lodową skorupą obojętności, dusza roztapiała jakby pod ciepłem tchnieniem słonecznych promieni i choć to była cisza, dzień pochmurny, ja czułem w sobie wiosnę, słońce i życie. Miałem tak samo, jak Andzia, ochotę zerwać się, dobiedz do nich, uściskać serdecznie i powiedzieć: jak się macie, jak to dobrze, żeście przyjechali, bo nie wątpiłem, że przyjechali dla mnie, tylko dla mnie, aby być na mojej promocji i czułem dla nich nadzwyczajną wdzięczność za tę miłą niespodziankę.

Zajęty byłem teraz tylko nimi, oczy zwracałem ciągle w tę stronę, gdzie siedzieli i czekałem niecierpliwie, kiedy się skończy ta nudna ceremonja. Nie słyszałem nawet wezwania dziekana do przysięgi i zapomniałem powiedzieć owego sakramentalnego: „spondeo", aż pedel musiał mi to przypomnieć.

Prędko załatwiłem się z wszystkiemi formalnościami, należącemi do promocji i uwolniwszy się zupełnie, wybiegłem co tchu na korytarz, gdzie na mnie czekali wszyscy moi. Tu dopiero nastąpiły uściski, całusy, powitania, winszowania, krótkie pytania, przerywane odpowiedzi, bo jedno drugiemu wyrywało słowa, a kiedy już każde wygadało się z tem, co pilniejsze, co mu w sercu na wierzchu leżało i ulżyło sobie, ojciec zaprosił nas dla uczczenia świeżo upieczonego doktora na obiad do Grandhotelu, gdzieśmy sobie usiedli na boku w zacisznem wgłębieniu okna i tam prowadzili dalej wesołą i ożywioną rozmowę.

Pod koniec sutego obiadu rozochocony ojciec kazał podać szampana i wniósł moje zdrowie, które Andzia i Jadwinia wychyliły z całego serca duszkiem, a ojciec dołączył do tego małą orację.

— Moje dziecko — przemówił do mnie wzruszony rzewnym głosem — dzień dzisiejszy to ważna epoka w twojem życiu, bo twoje długoletnie konkury o naukę zakończyłeś uczciwem małżeństwem, jak na porządnego człowieka przystoi. A nie każdy tak robi. Znam takich, szczególniej młodzież zamożnych domów, która wiedząc, że nie będzie potrzebowała żyć na łasce tej żony, bo po rodzicach będzie miała kawałek chleba, poprzestają na przelotnych miłostkach z tą panią i puszczają ją potem bez żalu, z lekkiem sercem. Ty inaczej postąpiłeś sobie, czem uradowałeś bardzo moje serce ojcowskie. Należy ci się za to nagroda. Oto twój posag — mówi dalej, wydobywając z bocznej kieszeni grubo wyładowaną kopertę — posag w kwocie sześciu tysięcy guldenów, który składałem dla ciebie przez czas twoich studjów, jest on twoją własnością. Jako dojrzały już człowiek będziesz mógł nim rozporządzać podług swej woli. Może masz jakie kawalerskie długi, może inne wydatki, projekty, nie wchodzę w to, nie potrzebujesz mi zdawać rachunku, na co użyjesz tych pieniędzy. Doktor praw już jest samodzielny i ma wszelkie prawo kierować się własnym rozumem i własną wolą.

Nie wiem, czy człowiek skazany na śmierć, kiedy mu nagle ogłoszą zupełne ułaskawienie, czuje się równie szczęśliwym, jak ja w tej chwili, gdy trzymając owe pieniądze w rękach, uczułem się naraz wolnym od tej strasznej zmory, która mnie przez tak długi czas dusiła i gniotła. Zdawało mi się, że niebo otwarło się nademną i nie posiadałem się z radości. Miałem ochotę paść ojcu do nóg i oblewać je łzami radości, krzyczeć i skakać z uciechy, ściskać i całować wszystkich, ale obecność kręcących się koło nas wyfraczonych kelnerów i kilku osób, siedzących przy innych stołach, krępowała mnie i nie pozwalała na takie gwałtowne afiszowanie uczuć. Poprzestałem tylko na serdecznem ucałowaniu rąk ojca i Jadwini, która zmięszana, zażenowana tym wybuchem mojej czułości, cofnęła delikatnie swoją rękę i spytała rumieniąc się:

— A za cóż mnie?

— A komu winien jestem mój dyplom doktorski? Pamiętasz pani tę scenę na kolei? Tak ojcze, gdyby nie pani, kto wie, czy dzisiaj byłbyś tak zadowolonym ze mnie i ja nie wiem, czy byłbym tak szczęśliwy, jak teraz.

— A widzisz — odezwał się ojciec — ja zaraz mówiłem, że ona nam szczęście przyniesie. To nasz dobry duch.

Jadwiga zawstydzona temi pochwałami, próbowała w żart je obrócić i z uśmiechem rzekła:

— Ej, panowie, czy nie zawiele będzie tego dobrego.

— Powiedz pani za mało — zawołałem z entuzjazmem. — Bo pani nie wie, ani pani przypuszcza nawet, jak wiele ci mam do zawdzięczenia. Więcej, niż życie.

Mogła to wziąć za przesadę, co było najistotniejszą prawdą, że ocaliła mi więcej niż życie, bo honor.

Nie miałem słów na wyrażenie jej za to mojej wdzięczności i uwielbienia, a Andzia słuchając tego, co mówiłem i patrząc z kolei to na mnie, to na Jadwigę, z wielkiej uciechy przebierała niespokojnie nóżkami pod stołem i kopała mnie niemi niemiłosiernie, sama nie wiedząc o tem.

Gdyśmy wstali od stołu, odwołała mnie z tajemniczą minką na stronę i spytała po cichu, podnosząc się do mnie na palcach:

— No, cóż, ożenisz się z nią teraz?

— Byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdyby się zgodziła na to.

— Ręczę ci, że się zgodzi. Czekaj, spytam się jej.

Zatrzymałem ją za rękę i rzekłem głosem przytłumionym radością, która mi rozsadzała piersi i ściskała gardło:

— Nie teraz, Andziu, nie tu...

KONIEC.

Kraków, dnia 4 maja 1899 r.

o wypadku, nawiasem mówiąc nierzadkim w tym kasynie — gdzie pewien adwokat, przegrawszy znaczną sumę w karty, zgodził się ją zapłacić — ale — na raty... No! i ułożyli się jakoś partnerzy...

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.
Piątek 8 grudnia.
Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Noc w Wenecji“, opera komiczna; wieczorem „Sybir“, sztuka.

Kalendarz. Piątek (8): Niepokal. Pocz. NMP. Wschód słońca o godzinie 7 minut 44, zachód o godzinie 4 minut —.

Mianowanie. Minister spraw zagranicznych zamianował ukończonego słuchacza praw, Mikołaja Juryatowskiego, attaché konsularnym.

Rynek lwowski ma otrzymać jeszcze jedną nową szynkownię. Czy tych szynkowni i najrozmaitszych „restauracyj“ przy jednym placu nie zadużo? Już dziś jest tam sytuacja taka, że prawie co drugi dom, to piwiarnia, szynk, lub garkuchnia. Najstosowniej by było, gdyby „rynek“ nazwano „placem szynkarskim“. Tym, który jeszcze jedną szynkownię chce tam urządzić, a mianowicie w kamiecy pod l. 6. jest niejaki p. Reich. Zamierza on urządzić piwiarnię i winiarnię w piwnicy, przyczem tak chce rzecz zaaranżować, iżby do lokalu było wejście wprost z ulicy. Ustawa budowlana sprzeciwia się wyraźnie urządzaniu takich wejść, niebezpiecznych dla przechodniów. Może wzgląd na ten przepis uchroni rynek od nowego przybytku hałaśliwych pijatyk.

Niedbalstwo przedsiębiorstwa kopania rowów wodociągowych we Lwowie przechodzi wszelkie granice. Wczorajszej nocy wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek wskutek tego, że rów świeżo wykopany nie był ogrodzony. Wypadek wydarzył się przy ulicy Zamarstynowskiej koło mostu kolejowego. Wjechał tam nad ranem około godziny 1/24 dorożkarz nr. 2, tak fatalnie, że oba konie wraz z powozem wpadły na dno wąskiego wprawdzie, ale głębokiego przekopu. Jak zwykle w takich razach trzeba było długo czekać na pomoc, gdy wreszcie kilku strażników pożarnych przyszło, było już zapóźno. Biedne dorożkarskie konie zadusiły się. Podobno przedsiębiorstwo ociąga się z wypłaceniem dorożkarzowi należnego odszkodowania, nie bacząc na to, że te konie to jedyny jego środek zarobkowania. Władze powinny energicznie zająć się tem, aby przedsiębiorstwo wykonywało swoje prace z większem staraniem o bezpieczeństwo publiczności. Przedsiębiorstwo to popełnia zresztą ciągle błędy.

Wystawę obrazów można zwiedzać od dnia dzisiejszego także wieczorem przy oświetleniu.

W sprawie przeniesienia do IX rangi nauczycieli muzyki w seminarjach nauczycielskich, wybiera się w tych dniach deputacja do pp. ministrów oświaty i skarbu, złożona z nauczycieli seminarjalnych. Spodziewamy się, że pp. ministrowie poprą tę sprawę i wyjednają nauczycielom muzyki, nierzadko wybitnym artystom, należne im stanowisko w świecie urzędniczym, tem bardziej, że w szkołach przemysłowych państwowych nauczyciele dawno już posiadają IX, a nawet VIII rangę.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“, wydany nader ozdobnie, zawierający znakomicie opracowaną część informacyjną, bogaty dział literacki, oraz prześliczne ilustracje, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po cenie zniżonej 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową).

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w piątek popoł. o godz. pół do 4 „Noc w Wenecji“ opera komiczna; w piątek wieczorem o godzinie pół do 8 „Sybir“, sztuka w 4 aktach; w sobotę popoł. „Fircyk w zalotach“, komedja w 3 aktach, zakończy „Drużba“, komedja w 3 aktach; w sobotę wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna; w niedzielę popołudniu „Damski sekwestrator“, krotochwila w 3 aktach; w niedzielę wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna.

* **Richtera kotwiczna skrzynka budowlana.** Jeżeli kiedy jaka zabawka zasługiwała na pochwałę, że dziecko zniewala do poważnego myślenia i oko i rękę jednomiernie kształci, to z pewnością jest nią Richtera kotwiczna skrzynka budowlana, której te zalety przyznać trzeba. Kotwiczna skrzynka budowlana z jej różnorodnemi formami jest w porównaniu z dawniejszymi klockami rzeczywiście nową zabawką i trzeba się tylko przypatrzeć tym pysznym wzorkom, dodanym do każdej skrzynki, a sami ten sąd wydamy. Jest po prostu zdumiewającem, jak wielkie i jak piękne ustawiać można budowle już ze stosunkowo małej skrzynki. Możemy więc wszystkim rodzicom, którzy się jeszcze nie zdecydowali, co mają w tym roku dzieciom swoim ofiarować na gwiazdkę, gorąco polecić kotwiczną skrzynkę budowlaną jako najlepszy i najodpowiedniejszy podarek. Aby uniknąć przy kupnie lichego naśladownictwa, trzeba pamiętać o tem, że każda prawdziwa skrzynka budowlana opatrzoną jest fabryczną marką „Kotwicą“.

† Dr. Franciszek Smolka.

U trumny w dniu onegdajszym złożono wieńce od Banku hipotecznego, Tow. strzeleckiego, Akademji umiejętności w Krakowie, od wnuków, artystów i artystek teatru lwowskiego, od dyrektora teatru z napisem: „Ludwik Heller — Wielkiemu Polakowi“ i od rad powiatowych w Tarnopolu, Drohobyczu i Przemyślanach.

Namiestnik hr. Piniński złożył onegdaj osobiście wieniec z z napisem: „Nieodżałowanemu Franciszkowi Smolce — Leon Piniński“. Zabawił u rodziny czas dłuższy i w rozmowie z synem śp. zmarłego, skreślił na tle osobistych wspomnień z życia parlamentarnego w bardzo serdecznych wyrazach charakterystykę Smolki, jako człowieka i polityka.

Onegdaj złożyli osobiście kondolencję rodzinie wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, wiceprezes kraj rady szkolnej dr. Bobrzyński i wiele innych osób.

* * *

Rada miejska w Jarosławiu wysłała, jako swych delegatów na pogrzeb Franciszka Smolki, posła prof. Rychlika i zastępcę burmistrza dra Jahla.

* * *

Dyrektorowie szkół średnich odbyli onegdaj popołudniu, pod przewodnictem inspektora Dworskiego, konferencję, na której postanowiono uwolnić uczniów w dniu dzisiejszym przed godziną 10 tą od wykładów szkolnych. Młodzież począwszy od klasy trzeciej zbierze się w budynkach szkolnych, skąd wyruszy pod przewodem profesorów na pogrzeb Smolki. Utworzy ona szpaler, począwszy od Kasy oszczędności po obu stronach ulicy, jak daleko wystarczy.

* * *

Wojskowość wydelegowała na pogrzeb Smolki po trzech z każdego pułku oficerów od pułkownika począwszy, nadto oficerowie wolni, od służby, mają brać udział w pogrzebie.

* * *

Ś. p. Smolke pozostawił między innymi setki listów, jakie w r. 1848 i 1849 codziennie prawie pisywał do żony; z listów tych zawierających bardzo ciekawe uwagi o ówczesnych wypadkach politycznych, tylko małą część zużytkował ś. p. Karol Widman w swem dziele o Smolce.

* * *

Stowarzyszenie kupców i młodz. handlowej we Lwowe uchwaliło na nadzwyczajnym posiedzeniu, z powodu zgonu śp. dr. Franciszka Smolki, na znak żałoby wywiesić chorągiew na gmachu Stowarzyszenia, wziąć gremjalny udział w pogrzebie z berłem, kirem okrytem, oraz zamiast wieńca, złożyć do rąk p. prezydenta miasta 50 koron na pomnik,—dając tem inicjatywę do zebrania funduszu na ten cel.— dla męża wielkich zasług, nieodżałowanej pamięci szermierza szlachetnych idei obywatelskich i obrońcy narodowych,

* * *

Dalej nadeszły depesze od prezydenta m. Krakowa Friedleina, m. Bochni, m. Brodów, Gorlic, Gródka, Stanisławowa, Kołomyi, Rawy, Żółkwi, senatu akademickiego w Krakowie, wydziału prawnego uniw. Jagiellońskiego, krak Tow. rolniczego, krak. izby notarjalnej, krak. Tow. lekarskiego i technicznego, Sokoła i grona profesorów w Jaśle, Czytelni polskiej w Przybramie, Koła mieszczan w Stanisławowie, stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, Kółka rolniczego w Kopyczyńcach, Towarz. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego, „Sokoła“ w Kolinie w Czechach, hr. Wurmbrandta, hr. Franc. Thuna, br. Alboriego, komendanta korpusu w Krakowie, hr. Ft. Mycielskiego, prezydenta Zborowskiego, ks. kan. Grobelskiego, prezydenta Simonowicza, hr. Reya, hr. Zdzisława Taroowskiego, hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, dr. Fr. Zeleskiego, wiceprezydenta apelacji krakowskiej, Wledz. Gniewosza, ks. Marc. Lubomirskiej, hr. Jadwigi Branickiej, ks. Sanguszki, historyka Tadeusza Korzona z Warszawy, prof. Kadena z Krakowa, dr. Steidla, Czecha, który leczył Smolkę w ciężkiej chorobie w Wiedniu w r. 1890 i wielu innych korporacyj, reprentacyj miejskich i powiatowych, oraz osób prywatnych.

Henryk Sienkiewicz nadesłał następujący telegram: „Łączę się z uczuciem powszechnego żalu po śmierci znakomitego męża. *Sienkiewicz.*“

Pełen czci najgłębszej dla nieodżałowanej pamięci człowieka i męża stanu, składam wyrazy współczucia najserdeczniejszego. *dr. Biliński.*

Znany polakożerca szląski, superintendent dr. Haase nadesłał również telegram kondolencyjny, w którym wyraża swą głęboką cześć dla ś. p. zmarłego.

Pryjmit i nasz hłubokij żal po powodu smerty welykoho borcia za hraždańsku swobodu. *Okuniewski, Taniaczkiewicz.*

Słoweńska czytelnia w Lutenbergu nadesłała następujący telegram: „Kakor cel slovenski narod tako tudi mi zalujemo z vami ob smrti vasego slavnego otca“.

W imieniu rady muzeum w Rapperswylu nadesłał telegram kondolencyjny prezes jej *dr. Gałęzowski.*

Koło sejmowe polskie w sejmie pruskim przesłało następującą depeszę: „Koło sejmowe polskie przesyła wyrazy głębokiego współczucia rodzinie z powodu śmierci wielkiego męża. *Stanisław Motty.*

Koło polskie w parlamencie niemieckim boleje głęboko nad trumną wielkiego męża stanu i gorącego patrjoty; pozostałej rodzinie przesyła wyrazy współczucia *Stefan Cegielski* wiceprezes, *Roman Jania Połczyński* sekretarz.

Związek niemieckiego stronnictwa ludowego przesyła wyrazy najszczerszego współczucia *Kaiser, dr. Hofmann, dr. Hochenburger.*

Reprezentacja król. wolnego m. Lubaczowa z powodu zgonu swojego pierwszego posła z r. 1848 i honorowego obywatela, przesyła rodzinie wyrazy szczerego współczucia. oraz głębokiego żalu. *Burmistrz.*

* * *

Onegdaj wieczorem na powitanie przyjeżdżających z Wiednia posłów, przybyli na dworzec pp. namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. St. Badeni, prezydent miasta dr. Małachowski, dyrektor policji Krzaczkowski i kilku radnych.

Pociągiem błyskawicznym przybyli pp. Fuchs, Nitsche, Povsze, jako deputacja izby, hr. Wolkenstein, reprezentant szlachty wiernokonstytucyjnej, Młodoczesi Skala, Janda i Lebloch, reprezentant klubu południowo-słowiańskiego dr. Klaicz, reprezentant katolickiego stronnictwa ludowego Döltinger, minister Chłędowski, Jędrzejowicz, Wł. Gniewosz, poseł Żardecki, marszałek pow. liskiego p. Ramult i p. Rzechowski z Gorlic.

* * *

Profesor dr. Stanisław Smolka otrzymał od prezydenta Małachowskiego następujące kondolencyjne pismo: „Czcigodny Panie! Śmierć znakomitego Ojca Twego, która dla Ciebie, Czcigodny Panie i dla Twojej rodziny jest tak wielkim ciosem, dotyka nie mniejszą boleścią cały kraj i to miasto stołeczne, którego obywatelem honorowym, prawdziwą chlubą, ozdobą i orędownikiem był nieodżałowanej pamięci zmarły, przez tak długie lata. Pięknym charakterem, stałością przekonań, a przedewszystkiem czystą, niezmordowaną pracą, która w rezultatach dla kraju i miasta naszego wyjątkowo była donosłą, zjednał sobie ś. p. Franciszek Smolka już za życia cześć i miłość całego narodu, a u obywatelstwa tego grodu, z którym imię jego licznemi związane jest pamiątkami, wyrobił sobie tak wysokie moralne znaczenie, iż serca wszystkich współobywateli Lwowa były mu niepodzielnie oddane. Najlepszym tego dowodem było oddawanie w wytrawne ręce ś. p. Franciszka Smolki mandatów m. Lwowa do sejmu i do rady państwa, gdzie się cieszył taką powagą i czcią powszechną. Toż dziś reprezentacja król. stoł miasta Lwowa, w którem zmarły cały swój piękny żywot przepędził, składa na Twoje ręce, Czcigodny Panie, całej bolejącej rodzinie zmarłego, najszczersze wyrazy współczucia i serdeczne ukojenia słowa: „Niech Bóg pocieszy!“ *Małachowski.*“

* * *

Lwowski zbór izraelicki prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: Z powodu zgonu śp. Franciszka Smolki, uchwaliła reprezentacja tut. Zboru izraelickiego, na wniosek swego prezesa dra Emila Byka: 1. wywiesić chorągiew na budynku kancelaryjnym, 2. wziąć gremjalny udział w pogrzebie, 3. złożyć wieniec na trumnie z napisem: „Wielkiemu patrjocie i orędownikowi równouprawnienia żydów — wdzięczna izraelicka gmina wyznaniowa we Lwowie“, 4. urządzić w niedzielę dnia 10 grudnia rb. o godz. 11 przedpołudn. nabożeństwo żałobne w świątyni na starym rynku (w templu), 5. wystosować pismo kondolencyjne następującej treści:

„Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze! Ciężka żałoba i głęboki smutek, którym przejęty jest kraj i cały naród polski z powodo śmierci czcigodnego i tak zasłużonego ojca, znajduje także żywy oddźwięk w sercach ludności żydowskiej. I ogół żydowski nie może odżałować straty wielkiego patrjoty i dzielnego przodownika w nadaniu Austrji konstytucji, który całe życie poświęcił myśli budzenia w kraju życia narodowego i kierunku wolnościowego. Ludność izraelicka otaczała zawsze najwyższą czcią, sympatją i wdzięcznością iście patrjarchalną postać śp. Franciszka Smolki, który zawsze był nieustraszonym orędownikiem równouprawnienia i zrównania żydów z resztą narodu.

Niechaj nam tedy wolno będzie, imieniem całej ludności starozakonnej, a w szczególności naszej gminy wyznaniowej, złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Profesorowi w tej bolesnej chwili wyrazy najszczerszego naszego współczucia.“

Pogrzeb.

Wielką, podniosłą mamifestacją żałobną, — godną pamięci Tego, dla którego przeznaczoną była, — stał się ten olbrzymi korowód wczorajszy, kroczący w poważnej kontemplacji przed i za trumną Franciszka Smolki ku bramom cmentarnym. Ta wielotysięczna rzesza uczestników pogrzebu, reprezentująca kraj cały wraz ze stolicą, — a wśród której nie brakło przedstawicieli rady państwa, wszystkich władz autonomicznych i rządowych, a nawet armji — tworzyła orszak istotnie tak wspaniały, jaki chyba książętom udzielnym towarzyszy „z urzędu“ w ostatniej ich wędrówce na spoczynek wieczny... Patrząc też z podwyższenia na tę nieprzeliczoną falę głów, mimowoli przychodziło na myśl, że to naród cały wiedzie zwłoki ukochanego swego Hetmana — jakby w tryumfalnym pochodzie — do zamczyska... umarłych!

Wrażenie z tej wczorajszej acz ponurej, bo żałobnej manifestacji było zaprawdę imponujące, wielkie, niezatarte. Takie pogrzeby widzi się raz w życiu... Bo też długie dziesiątki lat mijają, zanim Opatrzność obdaruje który naród takim posągowym bohaterem, jakim był całe swe życie Franciszek Smolka, jakim przez liczne jeszcze pokolenia w pamięci i sercach wdzięcznego narodu żyć będzie...

* * *

Już od godziny 10-tej rano poczęła się ulica 3 Maja i Słowackiego zapełniać publicznością ze wszystkich sfer towarzyskich. Około wpół do jedenastej ustawiać się zaczęły deputacje, a niebawem zjawił się także marszałek kraju hr. Stanisław Badeni, zajmując stanowisko w bramie domu żałoby. Równocześnie przyjechali także arcybiskupi ks. Morawski i Isakowicz, infułat ks. Załbocki i mitrat Bielecki, w asystencji wszystkich trzech kapituł i licznego kleru.

Punktualnie o 11-tej odprawił ks. arcybiskup Morawski w asystencji obecnych biskupów i kanoników *„castrum doloris“* a w kwadrans później zniesiono trumnę ze zwłokami śp. Franciszka Smolki na dół i ustawiono ją na czarnym kirem przykrytych marach przed domem. Dokoła mar ugrupowali się członkowie wydziału krajowego, prezydjum izby deputowanych, posłowie do rady państwa przybyli na pogrzeb, namiestnik, komendant korpusu Fiedler. Wśród obecnych zauważyliśmy także ks. Czartoryskiego, dr. Wł. Dulębę, Niezabitowskiego, Mieczysława hr. Borkowskiego, posła Bojkę, hr Kazimierza Badeniego i w. i.

Marszałek hr. Stanisław Badeni, stanąwszy przy trumnie, wśród uroczystej ciszy, w te mniej więcej przemówił słowa:

Imieniem kraju i sejmu pragnę pożegnać Franciszka Smolkę i dać wyraz, choćby przybliżony, tym uczuciom czci i miłości, jakiemi Go otaczaliśmy za życia i jakie towarzyszyć będą zawsze pamięci zmarłego.

Na wieść, że Franciszek Smolka nie żyje, stanął przed nami nietylko obraz człowieka, nie chwila jedna lub okres czasu, w jakim dane jest zwykle człowiekowi brać udział w życiu publicznem; ale wiek cały długi i mozolny, bo zapełniony boleścią i cierpieniami narodu, wśród których rzadkie chwile jaśniejsze, pogodniejsze, a i te budzą w nas żal i wątpliwość, czy z nich należycie korzystać umieliśmy dla zapewnienia narodowi całemu lepszej przyszłości.

Na tle tego obrazu widnieje dziś wyraziście pogodna postać Smolki, promienna tem, co wycierpiał dla narodu, który tak głęboko, tak rozumnie ukochał, okraszona zasługami i pracą dla kraju i narodu, a owiana niezwykłym urokiem spokoju, powagi i prostoty, jaka była wybitną, a tak wielką cechą tej potężnej indywidualności. Skromny, myślący zawsze o drugich, stanowczy, a łagodny, umiejący wyszukiwać dobrą stronę i w ludziach i w danem położeniu, równy zawsze dla wszystkich, idealny typ prawdziwej demokracji polskiej.

Ale najwybitniejszą cechą jego publicznej działalności, podstawą tej wyjątkowej czci, którą Go otaczał nietylko własny naród, ale i ci wszyscy, których koleje dziejowe we wspólnej pracy z Nim łączyły, jest sztandar, przy którym stał niewzruszenie przez całe życie: sztandar prawdy i sprawiedliwości, sprawiedliwości społecznej, politycznej i narodowej, sprawiedliwości nietylko dla swego narodu, ale i dla innych, a przedewszystkiem dla tych, którym jej odmawiano.

Droga, którą szedł, aby temu sztandarowi zapewnić zwycięstwo, była rozumna, liczącą się z rzeczywistością, zawsze umiarkowana, ale stanowcza; nie zrażał się przeciwnościami, ale ich nie lekceważył i na tej drodze szturmem zdobywał u jednych uznanie i miłość, u wszystkich szacunek.

Jako młodzieniec należał do spisku, który wówczas zdawał się jedyną formą pracy dla narodu, ale za cel spisku uważał dążenie do swobód obywatelskich, do reformy społecznej i ekonomicznej, do usamowolnienia ludu, zwalczał wszelki terroryzm, a ruchy zbrojne potępiał, przewidując w nich klęskę i nieszczęście dla narodu. Tym przekonaniom również zawsze wiernym pozostał i w r. 1846 i później.

Po kilkoletniem więzieniu skazany na śmierć i równocześnie ułaskawiony.

Indywidualność Jego polityczna zabłysła dopiero najświetniej w epoce przełomu dziejowego w latach 1848 i 1849, gdy był posłem i prezydentem sejmu rakuskiego w Wiedniu i Kromieryżu.

Walczył tam za ideę wolności i równouprawnienia narodowego, ale stawiał zawsze dążenie do praw narodowych ponad wolność indywidualną. Wszak pamiętne Jego słowa na sejmie w roku 1849: „Dajcie ludom urządzenia z duchem czasu zgodne, ale przedewszystkiem zostawcie im ich historyczne wspomnienia, ich narodową samodzielność i odrębność“. A po latach 10, w roku 1861, bronił tej samej myśli, gdy wymownemi usty wołał:

„I cóż nam, choćby z najdalej idącej obywatelskiej wolności, gdy nam brak żywotnego, na autonomicznych urządzeniach opartego narodowego organizmu“.

I w latach 1848 i 1861 domagał się dla nas, w imię naszych praw historycznych, szerokiej autonomji — ale równocześnie i nie mniej gorąco walczył o prawa historyczne tych, którym ich jeszcze wówczas ze szkodą dla państwa, a przeciw zasadzie sprawiedliwości odmawiano.

Jako poseł na sejmie we Lwowie w każdem niemal wystąpieniu domagał się szerszego samorządu kraju i równouprawnienia narodowego, a widział wówczas jedynie możność urzeczywistnienia tych postulatów w ustroju federacyjnym; ale, gdy później w erze Taafego zabłysła nadzieja rozwoju autonomji krajów, oddał On państwu znakomite usługi, jako ponownie obrany prezydent izby posłów, a i na tem stanowisku okrył imię polskie czcią i uznaniem ogółu.

Gdy Smolka wracał do Lwowa po trudach parlamentarnych, ulubionym celem Jego myśli i starań był kopiec Unji, którego dokończyć nie zdołał tak, jak i myśl polityczna, którą kopiec ma przedstawiać, urzeczywistnioną niestety jeszcze nie jest.

Oby nią była w przyszłości; a pamiętać godzi się, że nie samo tylko dokończenie dzieła, ale jak ten zaczęty kopiec, tak też i każdy krok, który w przyszłości nas do tego celu zbliży, będzie zasługą tych, którzy się do tego przyczynią.

Legenda o zasłużonym Starcu, który taczkę ziemi własnemi rękami na szczyt kopca codziennie wiózł, pozostanie na zawsze w pamięci i sercu narodu, a może się nie mylę, przypuszczając, że Smolka chciał tym, co po nim przyjdą, przypomnieć, że wszystko, co prawdziwy pożytek narodowy ma przynieść, nie może być dziełem chwilowego, choćby najszlachetniejszego porywu, lecz owocem długiej, żmudnej, wytrwałej i znojnej pracy.

Jest to znamienną cechą ludzi tej miary, tych zasług i tej wartości, jak Smolka, że gdy nas na zawsze opuszczają, pozostawiają nietylko żal i wdzięczną pamięć, ale przekazują jako najcenniejszą spuściznę: naukę na przyszłość i drogowskaz w życiu narodu.

O tej nauce pamiętać, ten drogowskaz mieć przed oczyma, to najlepszy, najtrwalszy sposób uczczenia Tego, który był narodu chlubą.

I w tej chwili, gdy żegnamy Franciszka Smolkę, o tej spuściźnie pamiętajmy — ta spuścizna to sztandar, który On tak wysoko dzierżył, sztandar prawdy i sprawiedliwości dla nas i dla innych, sprawiedliwości, na której opieramy nasze nadzieje i naszą wiarę w przyszłość.

Ten sztandar musimy nietylko dzierzyć, ale go i bronić, bez względu na chwilowe trudności, lub nawet na utratę chwilowych korzyści, a przykład i pamięć Smolki nam mówi, że na tej drodze zyskują jednostki i narody cześć i szacunek ogólny.

Gdy skończył, połączone chóry „Lutni“, „Echa“ i „Sokoła“ zaintonowały żałobną pieśń *„Beati mortui“*, poczem pochód pogrzebowy na dźwięk trąbki przy śpiewach duchowieństwa ruszył w następującym porządku:

Przodem jechały dwa rydwany obwieszone wieńcami. Prócz wymienionych wczoraj, zauważyliśmy jeszcze wieńce od młodzieży lwowskiej, szkoły handlowej, zakładu narodowego im. Ossolińskich, od Klubu czeskiego w Pradze, od gminy miasta Stanisławowa, Tow. gal. gospodarskiego, od Wydziału krajowego, od starego przyjaciela Chlumetzkyego i od Izby deputowanych.

Za tymi rydwanami postępował oddział lwowsk. „Sokoła“ z pp. Durskim i Romanowskim na czele. Dalej szli prebendarjusze lwowskiego domu ubogich, zakłady dobroczynne; Siostry miłosierdzia; bractwa parafjalne z chorągwiami; korporacje rękodzielnicze także ze sztandarami cechowymi; młodzież rękodzielnicza; czytelnia kolejowa, młodzież polska z wieńcem; Zbór izraelicki lwowski z wieńcem; deputacja miasta Żółkwi z wieńcem; Stow. kupców i młodzieży handlowej z berłem okrytem kirem; wieniec od Koła polskiego, niesiony przez młodzież akademicką. Dalej postępowało Tow. strzeleckie z panem Ciuchcińskim na czele, a za niem rada miejska *in corpore* z prezydentem Małachowskim i wiceprezydentem Michalskim, poprzedzana przez niosącego na poduszce czerwono-niebieskiej srebrny wieniec od miasta Lwowa. Za radą miejską postępowało gremium magistratu lwowskiego.

Następnie szeregami po obu stronach szpaleru szły zakony OO. Karmelitów, Franciszkanów. Bernardynów i Dominikanów, a dalej klerycy seminarjów łacińskiego i ruskiego.

Za tą asystą duchowieństwa postępowali prowadzący kondukt na cmentarz: ks. infułat Załbocki i mitrat Bielecki w otoczeniu kanoników. Za nimi toczył się poważnie karawan ze zwłokami zmarłego.

Za karawanem postępował syn zmarłego dr. Stanisław Smolka z żoną, radca trybunału administracyjnego Kleeberg, marszałek St. hr. Badeni z namiestnikiem, hr. Kazimierz Badeni, deputacje izby deputowanych i sejmu, artyści teatru, izby: handlowa, lekarska i adwokacka, namiestnictwo, prok. skarbu, kr. dyr. skarbu z wiceprezydentem dr. Korytowskim, senat uniwersytecki, rada szkolna krajowa, Tow. dziennikarzy polskich, deputacje pułków we Lwowie stojących załogą i niezliczone tłumy inteligencji. Pochód ten zamykał pluton straży ochotniczej ogniowej.

Nadto postępowali za karawanem delegaci miast galicyjskich. Miasto Kołomyję reprezentowali burmistrz Witosławski i radny Marmarosch Józef, Rzeszów burmistrz i poseł dr. Jabłoński, Jarosław wiceburmistrz Jahl, ze Złoczowa jako delegaci przybyli pp. Dębicki i Wysocki.

Z uderzeniem godziny kwadrans na dwunastą wyruszył pochód ku cmentarzowi. Wśród publiczności, która gęstym tłumem zalegała ulicę Słowackiego i sąsiednią „3 Maja“ panuje uroczysty nastrój. Nikt się nie tłoczy, gwałtem nie popycha, nawet na twarzy tej publiczności, która przybyła jedynie dla przypatrzenia się wspaniałemu ceremoniałowi pogrzebowemu widać pewne uroczyste skupienie się i powagę. To też stójkowi, porozrzucani tu i owdzie i ajenci, którymi dowodzi kom. Mitraszewski, są tu jedynie *ad usum delphini.* Straż honorowa w czasie pochodu pełni straż obywatelska, złożona z młodzieży akademickiej i rękodzielniczej, opatrzonej odznakami, którą dowodzi radny p. Janowicz

Przeszedłszy ulicę „3 Maja“ wpłynęły fale pochodu z ulicy Jagiellońskiej na ulicę Karola Ludwika, wzdłuż której od strony Kasy oszczędności szpalerami ustawiła się młodzież szkolna pod wodzą dziesiętników.

Każdy balkon, każde prawie okno ulic, którémi pochód się posuwa, zapchane ciekawymi.

Mnóstwo po drodze flag i chorągwi żałobnych, smętnie powiewających nad głowami tłumów, towarzyszących konduktowi. Wszystkie latarnie miejskie i lampy kilku sklepów, spowite krepą, świecą się światłem bladem, smutnie przebłyskującem z za czarnych osłon.

Kiedy kondukt żałobny powolnym posuwający się krokiem znalazł się na placu Bernardyńskim, z wieży klasztoru właśnie zaczęła bić godzina dwunasta. Ledwie przebrzmiały uderzenia dzwonu, ozwały się jękiem żałobnym dzwony klasztorne. Ozwały się jakoś żałobnie, smętnie i z bolem, który mimowoli przeniknął do głębi nawet najobojętniejszych.

Gdy pochód żałobny wpłynął na ulicę Piekarską, tłum począł rzednieć. Mimoto był jeszcze bardzo imponującym. Ogółem biorąc nie było takiego ścisku, jakiego się spodziewano podczas całej ceremonji żałobnej. Tłum imponował liczbą, ale nie tłoczył się w ścisku i natłoku, któreby psuły ogólny nastrój poważny.

Było już trzy kwadransy na pierwszą, gdy cały pochód zaczynał się zbliżać do bram cmentarnych. Bramy te przystrojone w czarne festony z krepy stały spokojne i otwarte, aby przyjąć w swe podwoje zwłoki potentata parlamentaryzmu.

Płynie bezmierny tłum coraz bliżej i bliżej ulicą Piekarską. Nad tysiącami głów las chorągwi bractw i korporacji. Latarnie płoną, przyćmione kirem. Tłum się zbliża uroczyście, poważnie — olbrzymia czarna wstęga. W tym zbiorowym objawie pietyzmu, hołdu, żalu, jest majestat powagi i siły.

Śpiewy kapłanów i bractw łączą się z muzyką dzwonów. Wiatr niesie te dźwięki do cichych jeszcze cmentarnych bram, niesie na okół... Na kopcu Unji lubelskiej wiatr świszczy smutnie, żałośnie; tumanami śniegu rzuca, przykrywa kopiec białym całunem...

Kondukt się zbliża. Już widać żałobny wóz i rydwan z wieńcami. W kościółku cmentarnym odzywają się dzwony; wszystkie trzy grają dziś swoją pieśń żałobną, bo do miasta umarłych przybywa na wieczne mieszkanie wielki, niecodzienny człowiek...

Kondukt już u bram cmentarnych. Publiczność oczekująca u wejścia na drogie zwłoki odkrywa kornie głowy. „Sokoli“, akademicy i straż ochotnicza utrzymują porządek: dają wskazówki, gdzie mają się ustawić deputacje, bractwa, korporacje, a potem wiążą się w szpaler... Tymczasem tłumy nadążają, fala za falą i trzema cmentarnemi drożynami, niby trzy rzeki, płyną ku grobowcowi Smolków...

U bram cmentarza młodzież na młode barki bierze ukochane zwłoki. Ks. infułat Załbocki ks. kan. Stopczyński i ks. mitrat Bielecki otoczeni duchowieństwem, żałobny pochód prowadzą. ...Stawiają trumnę przed otwartym grobem i nagle na chwilę zapada cisza, jakaś ogromna, mistyczna... U stóp grobu składają wieńce i kwiaty szeleszczą...

Chór alumnów ruskich nuci pieśń żałobną, poczem odprawia panachidę ks. mitrat Bielecki. Poważne smutne tony chóru dobrym są wtórem do myśli smutnych. Nie codzień Bóg zsyła takie serca, jak to, które bić przestało.

Przebrzmiały echa pieśni: „Wicznaja pamiat!“ uleciały z wichrem mroźnym ku niebiosom, a rozpoczęła się ceremonja według obrządku łacińskiego. Ks. infułat Załbocki zaczyna modlitwy i wzywa zebranych do odmówienia „Ojcze nasz“ za spokój duszy zmarłego. Zebrani gną kolana i korna modlitwa, szeptem odmawiana przez tysiące, płynie przed tron Stworzyciela.

Modlitwy skończone, ksiądz kościoła kropi zwłoki i intonuje „Salve Regina“.

Po odśpiewaniu tej pieśni zalega cisza, a prezydent izby deputowanych dr. Fuchs przystępuje do grobu i imieniem izby poselskiej żegna zmarłego.

Wspomniał, iż z polecenia izby poselskiej, która uczciła gorąco pamięć Smolki, przybył tu z deputacją, aby oddać ostatnią usługę śp. zmarłemu i przemówić nad jego grobem.

Wypełniając polecenie — rzekł dalej — przybyliśmy wyrazić głęboki żal z powodu śmierci tego wielkiego, przez nas wszystkich uwielbianego męża. I zaiste na ten podziw, na to uwielbienie, któreśmy dla niego żywili, mąż ten sobie zasłużył. Podziwialiśmy i wielbili w nim dzielny i stanowczy charakter, wielbiliśmy, że jako prezydent izby posłów z nadzwyczajną sumiennością urząd swój spełniał, wielbiliśmy wielkiego syna, wielkodusznego narodu polskiego, ale podziwialiśmy także przymioty jego serca Wszyscy, którzy znaliśmy go bliżej, zawsześmy byli dla niego z uwielbieniem. Dziś grzebiemy cię druhu nasz w chłodnej ziemi i ślubujemy, że zachowamy ci na zawsze wieczną pamięć i szczery podziw w sercach naszych. Wołamy do Ciebie pomni chrześcijańskiej nauki o lepszym bycie pogrobowym... Do widzenia tam, w lepszym świecie!

Z kolei zabrał głos prezydent m. Lwowa dr. Godzimir Małachowski, aby pożegnać zmarłego imieniem rady miejskiej. Smutna uroczystość dzisiejsza zgromadziła tłumy, przybyli na nią delegaci ze wszystkich krajów monarchji, wszyscy swoi i obcy wyrażają się o tym, którego dziś składamy do grobu z miłością i uwielbieniem, a miłość tę, to uwielbienie i ten podziw powszechny pozyskał sobie śp. Smolka własną ciężką, ciernistą pracą.

Z piętnem więzienia i wyrokiem śmierci szedł Smolka w wir życia politycznego, a czynom jego zawsze przyświecała gorąca miłość ojczyzny, wierny tej idei szedł w bój zawsze nieustraszony i zwyciężał. Stał się tak popularnym wszędzie jak angielski mąż stanu Gladstone i jak ten, tak i Smolka zasłużył sobie na miano „wielkiego starca, wielkiego syna Ojczyzny.

Trudno uwierzyć, że nie ma go między żyjącymi, że mogło umilknąć to serce, które tak gorąco biło i z zapałem młodocianym kochało wszystko, co dobre, piękne i szlachetne. Schodzi do grobu wielki mąż wiary i czynu, niezrównany wzór dobrego syna Ojczyzny, a choć nie wszystkie jego marzenia się spełniły, to miejmy tak jak on wiarę w sprawiedliwość dziejową i w to, że spełnią się gorące życzenia naszego narodu.

Żegnam cię więc — zakończył — imieniem rady miejskiej, niech lekką będzie Ci ta ziemia, którą tak gorąco kochałeś. Spoczywaj w wiecznym spokoju!

Quäker Oats (amerykański owies gnieciony) zawiera 16% ciał białkowych i 6% tłuszczu i jest najlepszym pokarmem roślinnym.
„Quäker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

Następnie przemówił po czesku poseł Janda: Imieniem posłów narodu czeskiego przypadła mi zaszczytna i smutna rola, abym bratniemu narodowi polskiemu oświadczył nad szczątkami wielkiego męża, prawdziwego i największego przyjaciela Czechów, głęboki i szczery żal nasz. Gdy przeszłego roku obchodziliśmy setną rocznicę urodzin naszego wielkiego męża Palackyego, odwiedzili nas wysłańcy bratniego narodu polskiego, a przy tej sposobności wspominaliśmy serdecznie o tych, którym bądź ich zajęcia, bądź słabość nie pozwoliły być wspólnie z nami, na pierwszem miejscu wspominaliśmy drogiego nam nieboszczyka i obecnego tam syna jego, uprosiliśmy wtenczas, ażeby zapewnił Ojca swego o głębokiej czci, jaką żywi ku niemu cały naród czeski. I nikt z nas nie spodziewał się, że będziemy zmuszeni odpłacić gościnę naszym braciom polskim w tej smutnej dla nich i dla nas chwili. Nie są to frazesy, jeżeli was zapewnimy, że naród czeski tak, jak polski opłakuje stratę waszego wielkiego patrjoty.

Więcej jak przez lat 50 stał Smolka po stronie czeskiego narodu w walce za jego nieprzedawnione prawa. Postawiły go tam niezwykła jego odwaga, piękne zalety duszy i umiłowanie wolności. Obok naszych narodowych patrjotów Palacky'ego i Riegiera jest równie czczonem i znanem imię Franciszka Smolki; rozbrzmiewa ono po całym kraju od krańca do krańca, a kilkaset miast i miasteczek czeskich ma zaszczyt zwać go swoim honorowym obywatelem. Pozwólcie więc, żebym w imieniu narodu czeskiego, Chorwatów i Słoweńców wzniosłemu patrjocie, wielkiemu synowi wielkiego narodu polskiego, naszemu wypróbowanemu przyjacielowi nad tą mogiłą, zanim pokryje go ta ziemia, którą kochał nadewszystko, na ostatnią i wieczystą drogę, rzekł słowa pożegnania: Z Bogiem, z Bogiem spoczywaj, wierny a szczery przyjacielu nasz!

Następny mowca dr. Ferdynand Weigel przemawiał imieniem Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim.

Podniósł, że Koło polskie poleciło mu pożegnać Smolkę długoletniego znakomitego przewodnika Koła, męża dziwnego hartu umysłu, gołębiego serca, a wielkich czynów. Gorąca miłość Ojczyzny i praca dla dobra kraju były gwiazdami przewodniemi jego działań i można o nim słusznie powiedzieć za pismem św.: Chwalmy męże wielkie, sprawiedliwe i zacne, aby potomność krzepiła się ich przykładem.

Dalej wspomniał mowca o swym stosunku do zmarłego, o jego niezłomnym charakterze, wytrawności, łagodności i słodyczy, jaką odznaczał się zawsze jako prezydent izby poselskiej.

Mowca kończy allegorja z rzeźby Oleszczyńskiego w kościele OO. Dominikanów w Krakowie na pomniku jenerała Skrzyńskiego. Artysta przedstawił tam anioła podającego rękę Skrzyneckiemu do zmartwychpowstania. Skrzynecki, jakby pytał: czy Polska powstała? — na co anioł obliczem swem odpowiadać się zdaje: Tak.

Tak samo — kończy mowca — gdy anioł Ciebie wezwie Franciszku do powstania z martwych i Ty zapytasz, czy Polska powstała? — a on odpowie Ci: Tak, bo wiek XX będzie musiał spełnić ten akt sprawiedliwości.

Żegnamy Cię! Śpij snem wiecznym! Słudzy kościoła zaśpiewali: *requiem aeternam* na sen wieczny, niech ci on służy aż do zmartwychwstania, a światłość wiekuista niech świeci nad duszą Twoją.

Dalej przemówił akademik Kazimierz Jarecki, prezes czytel. akad. w te słowa: „W imieniu młodz. polskiej zabieram tu głos, aby uczcić pamięć tego, który przez pół wieku przodował myśli wspólnej narodu, którego życie i zasady, prace i ideały były wyrazem nie jednej warstwy lub stronnictwa, ale całego społeczeństwa polskiego, który stał na rozgraniczu czasu walk rozpacznych i ofiar bez granic i czasu pracy organicznej na lata rozłożonej i wszystkie ideały pierwszego łączył z obowiązkami drugiego. I jeżeli inni wielbią tę pracę, my młodzież polska wpatrzeni jesteśmy w tę pierwszą epokę życia jego, z której płynie prąd podnoszący serca, uszlachetniający uczucia, z której bije aureola poświęcenia, aureola męczeństwa za sprawę narodową. Tobie wielki duchu jako wyobrazicielowi idei zaparcia się i poświęcenia, idei skupiającej się w jednem silnem pragnieniu ujrzenia swej ojczyzny wolną, wielką i szczęśliwą, młodzież polskiej ziemi składa hołd i uczczenie.

Imię twoje powtarza ona z czcią i uwielbieniem jako imię tego, który pracował i cierpiał za sprawę wolności i Ojczyzny. Do twej trumny garnie się z miłością i głębokiem wzruszeniem pragnąc przyjąć wszystkie te hasła młodości, którym ty hołdowałeś i dalej je rozwinąć i dalej urzeczywistnić, aż do jednego wielkiego celu — odrodzenia narodowego.

Po mowie p. Jareckiego, zaśpiewano „Anioł Pański" i spuszczono trumnę do grobowca.

Zamykają grobowiec — okres historji kraju zamknięty. Tu spoczywa ten, który genjalną swą myślą stworzył ostatnie karty naszej historji.

Cmentarz pustoszeje... Od ulicy Piekarskiej patrząc widzi się miasto umarłych spowite w białe mgły: „Nie przejrzysz mgły, jak nie zbadasz losów przyszłości". Jaką ona będzie?... Duch wielkiego Smolki wesprze nas, jeśli wytrwamy przy ideałach, które on ukochał, a uraduje się, jeśli wykorzystamy prawa, wywalczone przez niego, a dające nam możność ciągłego rozwoju.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 7 grudnia.

Zwołane na wczoraj na godzinę 6-tą wieczorem nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, poświęcone było wyłącznie pamięci ś. p. Franciszka Smolki. Salę zdobił ustawiony między dwoma laurowymi krzewami biust zmarłego.

Gdy prezydent dr. Małachowski zadzwonił, dając znak otwarcia posiedzenia, radni podnieśli się z miejsc i w uroczystym nastroju wysłuchali mowy prezydenta.

Przemówienie dr. Małachowskiego streszczało się w podniesieniu tych niespożytych usług, jakie Wielki Starzec spełnił dla społeczeństwa polskiego, dla idei wolności, dla kraju naszego, a w szczególności dla miasta Lwowa, który był prawie kolebką jego wykształcenia i siedzibą niemal całego życia. Bronił on zawsze interesów miasta, czy to prowadząc czas jakiś obowiązki syndyka, czy też później, jako poseł długoletni miasta Lwowa, a zawsze wysoko dzierżył sztandar godności i powagi lwiego grodu. Wspomniał dalej p. prezydent o działalności politycznej śp. Smolki, o jego wybitnych a niezłomnych zasadach demokratycznych, w uznaniu których to znów miasto Lwów obdarzyło go jeszcze w r. 1861 obywatelstwem honorowem. Cześć dla zasług Smolki dla miasta, skrystalizowała się w wielkiej dłań manifestacji wszystkich stanów w r. 1895 na strzelnicy miejskiej, a dalej w nazwaniu jego imieniem jednego z placów, wybiciu medalu pamiątkowego i umieszczeniu w ratuszu biustu marmurowego.

Jakiemi uczuciami dla miasta pałał wielki zmarły, świadczy wstęp z księgi pamiątkowej, własnoręcznie przez Smolkę pisany, w którym powiada, że „mamy wiarę, mamy silną wiarę, a więc będziemy zbawieni".

Prezydent zakończył swe przemówienie zawiadomieniem, że na znak żałoby odwołuje dzisiejsze zwyczajne posiedzenie rady i zakomunikował pełnej radzie uchwały wczorajszego posiedzenia delegatów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Zamordowanie dziewczyny chrześcijańskiej.

(Telegram „Dzien. Pol.")

Stanisławów 7 grudnia. Uwięziono świadka Engelsteina, który zeznał fałszywie na korzyść Marmoroscha.

Po przesłuchaniu matki zamordowanej i żandarma Mula odroczono rozprawę do przyszłej kadencji sędziów, celem uzupełnienia śledztwa.

Izba sądowa.

Lwów 4 grudnia.

(Żmijka o czterech nazwiskach.)

Nazywała się 1 Chana Müllerman, *false* 2 Rosenberg *vel* 3 Goldbaum *vel* 4 Landsman. Zaopiekowali się nią, wzruszeni litością, państwo Lichtowie ze Lwowa, bo Chana opuszczona przez męża, a nadto emigrantka z Rosji, była bardzo biedna. Ale przyjęli do domu, odgrzali i odchuchali... żmijkę. Chana wywdzięczyła się za gościnność okradzeniem swoich opiekunów. Ukradła im 600 zł. gotówką i klejnoty ogólnej wartości 1000 zł.

Chana, wyglądająca bardzo potulnie, a przytem bardzo inteligentna — włada 7 językami: polskim, rosyjskim, ruskim, niemieckim, angielskim, hebrajskim i... żargonem — broniła się bardzo sprytnie i wykrętnie, mimo to jednak skazaną została na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Lwów 5 grudnia.

(O więźnia).

Przed zwykłym trybunałem orzekającym usprawiedliwiali się dzisiaj pp. Kaz. Mokłowski, Stan. Kuna i Józef Kochanowski z zarzutu gwałtu publicznego. Delikt ów miał być popełniony w dniu 2 stycznia br. przez odbijanie eskortowanego do gmachu policji socjalisty Siemaszki. Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył radca Adamiak, skazał trybunał oskarżonych: Mokłowskiego na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, Kochanowskiego zaś i Kunę na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Petersburg** 7 grudnia. Organ departamentu dla handlu i przemysłu ogłasza, że wszelkie obiegające pogłoski o zniżeniu cła od nafty są zupełnie bezpodstawne.

— **Wiedeń** 7 grudnia. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na wiosnę od zł. 8·12 do 8·13, na maj-czerwiec od zł. —·— do —·—; żyto na wiosnę od zł. 6·77 do 6·78, na maj-czerwiec od zł. —·— do —·—, kukurydza na październik od zł. —·— do —·—, na listopad od zł. —·— do —·—, na maj-czerwiec 1900 r. od zł. 5·20 do 5·21; owies na jesień od zł. —·— do —·—, na wiosnę 1900 r. od zł. 5·39 do 5·40; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 11·90 do 12·—, na styczeń-luty 1900 r. od zł. —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 1900 r. od zł 32·50 do 33·50. Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 7 grudnia. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na kwiecień 1900 r. od zł. 7·93 do 7·94, na październik 1900 r. od zł. 8·11 do 8·12; żyto na kwiecień 1900 r. od zł. 6·46 do 6·47; owies na kwiecień 1900 r. od zł. 5·07 do 5·08; kukurydza na maj r. 1900 od zł. 5·— do 5·02; rzepak na sierpień 1900 r. od zł. 11·80 do 11·90. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

Wojna w Transwaalu.

(Telegram „Dziennika Polskiego.")

Londyn 7 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Ladysmith pod datą 29 listopada: Baterje Boerów ciągle są czynne, nie wyrządzają jednak szkody. Jak się zdaje, Boerowie chcą w ten sposób pokryć swoje cofanie się, bo rozmaite oddziały ich widziano wczoraj w pochodzie do Drakenbergu, podczas gdy dziś inne oddziały wojsk Boerów z wozami odeszły w kierunku na północny wschód. W obozie nieprzyjaciela zdaje się grasować jakaś choroba. Krąży pogłoska, że między Boerami Transwaalu i Oranje wybuchły niesnaski. Około Ladysmith stoi teraz 26 armat, wyrządzają jednak tylko bardzo małe szkody. Jak słychać, Boerowie zajęli silne stanowisko na wzgórzach pomiędzy Ladysmith i Colenso.

Londyn 7 grudnia. Biuro Reutera donosi z Pretorji przez Laurenzo Marquez pod datą 2 bm.: Joubert, który czuje się niezdrów, przybył dziś do Volksrust. Na czas jego nieobecności naczelne dowództwo objął Schalk Bürger.

Londyn 7 grudnia. Wedle telegramu Bullera, w bitwie pod Kimberley, stoczonej w dniu 28 listopada, padło 20 oficerów i 20 szeregowców, a 40 oficerów i 28 szeregowców odniosło rany.

Z Ladysmith donoszą pod dniem 28 listopada do *Timesa*, że Boerowie wyszukali już najsłabsze punkta miasta, to też ogień ich dział czyni ogromne spustoszenia. Żołnierzom zredukowano już codzienne racje żywności, w wojsku szerzą się choroby.

Londyn 7 grudnia. Do Biura Reutera donoszą pod dniem 29 listopada z Ladysmith: Baterja Boerów sypie ciągło ogniem, jednakże bez widoczniejszego skutku, zdaje się, że kanonada ta ma na celu zamaskowanie ruchów odwrotowych nieprzyjaciela. Podobno pomiędzy Boerami szerzą się choroby. Obiega pogłoska, że pomiędzy Transwaalem i Oranją wybuchły zatargi.

Berlin 7 grudnia. *Local-Anzeiger* donosi z Londynu pod datą 29 listopada: Na urzędzie pocztowych w Dundee przybito plakaty donoszące, że Mafeking wpadło w ręce Boerów.

Londyn 7 grudnia. Biuro Reutera donosi z Queenstown pod datą 2 bm.: Telegraficzne połączenie z Dordrecht i Steinsburg przerwane; komunikacja przerwana; sądzą, że Steinsburg zostało już obsadzone przez Boerów.

Londyn 7 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Ladysmith pod datą 30 z. m.: Boerowie zbliżają się do miasta. Otrzymali ciężkie trzy armaty z których ostrzeliwają Ladysmith. Oczekiwano tu, że dziś rano nieprzyjaciel przypuści szturm ogólny, w ostatniej jednak chwili widocznie wydano inny rozkaz. Jednakże bombardowanie trwało od godziny 4 do 6 rano.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 7 grudnia. P. Schwarz, który mówił następnie po niemiecku, zwalił całą odpowiedzialność za obecną sytuację na niemiecką partję liberalną. Ministerstwo, nie rozporządzając żadną większością, ucieka się do frazesu o koniecznościach państwowych, tymczasem pierwszą koniecznością państwową jest powołanie rządu większości. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciw prowizorjum budżetowemu. (Oklaski u Młodoczechów).

Jeneralny mowca *pro* p. Gross twierdzi, że większość powinna zgodnie dopomódz do najrychlejszego załatwienia prowizorjum i oświadcza, że cofa swój wniosek dzisiejszy, aby nie wywoływać nowej obstrukcyjnej dysknsji. Na tem rozprawę ukończono i zarówno budżet jak prowizorjum budżetowe przekazano komisji budżetowej.

Z kolei przystąpiła izba do rozprawy nad referatem komisji prawniczej w sprawie ulg podatkowych przy konwersjach.

Ustawę tę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach bez zmiany wraz z rezolucją komisji prawniczej wzywającą rząd do wypracowania nowej ustawy w przedmiocie konwersji długów hipotecznych.

Z kolei nastąpiła dyskusja nad wnioskiem nagłym posła Horzicy, w sprawie dowodu uzdolnienia przy przemyśle szynkarskim. Poseł Horzica w dłuższej mowie uzasadniał nagłość wniosku. Przeciw nagłości przemawiali posłowie Kiesewetter i Kaiser imputując wnioskowi tylko cele obstrukcyjne. Nagłość popierali posłowie młodoczescy Holansky i Adamek. Pierwszy z nich zapowiedział nadto nowy wniosek nagły, w sprawie reformy ustawy przemysłowej. Przemawiali jeszcze posłowie Stojan, Doležal, Zeller i Brzeznowsky poczem nagłość wniosku Horzicy odrzucono dla braku większości ²/₃. Wniosek będzie przeto regulaminowo traktowany.

Następnie izba przechodzi do trzeciego punktu porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania ustawy o rozdziale podatków pośrednich t. zw. „Überweisungsgesetz". Pierwszy zabiera głos socjalista Hannisch i oświadcza, że jego stronnictwo jest stanowczym przeciwnikiem wszelkich podatków pośrednich, które obciążają właśnie najbiedniejsze klasy ludności. Jeśli podatki takie już istnieją, to powinny być przynajmniej sprawiedliwie rozdzielone. Ale niesprawiedliwość leży także w nierównomiernem obciążeniu przez cła. P. Hannisch omawia dalej wspólne cła i sprawę kwotową i twierdzi, że podwyższenie kwoty nie stoi w odpowiednim stosunku do podwyższenia wydatków wspólnych. Przemawia przeciw podwyższeniu cel, szczególnie na artykuły konsumcyjne, jak kawa i nafta, najważniejsze dla szerokich warstw ludności. W końcu oświadcza, że socjaliści głosować będą przeciw ustawom ugodowym. (Oklaski u socjalistów.) Na tem obrady przerwano.

P. Piętak oświadcza, że wobec pogrzebu śp. Smolki, zapowiedziane na dziś na godzinę 11 przed południem posiedzenie izby, na znak żałoby, rozpocznie się dopiero o godz. 12 w południe.

W końcu odczytano jeszcze interpelacje pp. Okuniewskiego i tow. w sprawie gimnazjum ruskiego w Kołomyi, oraz pp. Szpondra i tow. w sprawie polepszenia bytu nieerarjalnych funkcjonarjuszy pocztowych.

Wiedeń 7 grudnia. Posiedzenie izby rozpoczęto dziś dopiero o godzinie pół do 1 (t. j. godz. 1 czas lwowski). Posłowie młodoczescy Dworzak, Zaczek i towarzysze postawili wniosek nagły o zniesienie rozporządzenia cesarskiego z dnia 20 kwietnia 1854 i o wniesienie ustawy, regulującej sprawę karania przez policję.

Wiceprezydent dr. Piętak oświadczył, że podda ten wniosek pod dyskusję na końcu dzisiejszego posiedzenia wraz z wniesionym wczoraj nagłym wnioskiem p. Wolfa i towarzyszy.

Przystąpiono potem do porządku dziennego, t. j. do pierwszego czytania t. zw. „*Ueberweisungsgesets*".

Głos zabrał młodoczech Mastalka, który rozpoczął swą mowę po czesku.

Godzina 3 kwadr. na 2 (czas lwowski) posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 7 grudnia. Po przemówieniu posła Formanka dyskusję zamknięto. Za zamknięciem dyskusji głosowała cała izba z wyjątkiem Czechów. Zdaje się więc, że pierwsze czytanie ustawy o podziale podatków pośrednich będzie dziś ukończone. Czy izba przystąpi dziś do załatwienia ustawy kwotowej, nie wiadomo, gdyż przedtem musi przeprowadzić dyskusję nad dwoma wnioskami naglącymi

---

Wiedeń 7 grudnia. *N. W. Tagblatt*, który dziś jest niemal urzędowym organem hr. Clary'ego, donosi, iż wszelkie pogłoski, jakoby hr. Clary miał podać się do dymisji, z powodu rozbicia się rokowań ugodowych, są bezpodstawne. Hr Clary wcale się w akcji tej nie angażował i angażować nie mógł, rozbicie więc tej akcji wcale nie może wpłynąć na zachwianie się jego stanowiska.

Wiedeń 7 grudnia. *Polit. Corr.* dowiaduje się, że kierownik ministerstwa skarbu Kniaziołucki przedłoży na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych projekt ustawy, w sprawie przedłużenia działalności ustawy z roku 1868 o uwolnieniu z dniem 1 stycznia 1900 roku od należytości skarbowych i stempli przy arendacji gruntów włościańskich.

Wiedeń 7 grudnia. *Wiener Allg. Ztg.* twierdzi, że przygnębiające wrażenie, jakie wywołał po obu stronach izby posłów fakt tymczasowego rozbicia się akcji pojednawczej, w obecnym stanie rzeczy nie jest usprawiedliwione.

Ostatnia akcja pojednawcza wydała przecież pewne zbliżenie, po którem spodziewać się można pozytywnego rezultatu z nowych konferencyj, zamierzonych po Nowym roku. Pismo to stwierdza dalej, że przewodniczący w radzie gabinetowej hr. Clary nie miał wczoraj audjencji u cesarza i że nie odbyła się też rada gabinetowa i w ogóle nie ma żadnych oznak jakiegokolwiek przesilenia.

Wiedeń 7 grudnia. Dzienniki regestrują zdania i wyrażenia, wypowiedziane wczoraj przez rozmaitych posłów czeskich i niemieckich, z których wynika, że myśl jak najrychlejszego rozpoczęcia ponownej akcji ugodowej jest powszechną i że obie strony mają nadzieję pomyślnego wyniku powtórnej akcji.

Wiedeń 7 grudnia. W izbie usposobienie pokojowe trwa dalej, chociaż dotychczas nie ma konkretnego rezultatu. Czesi robią wprawdzie obstrukcję, ale w sposób umiarkowany. P. Zaczek, przewodniczący komisji budżetowej, zwołał posiedzenie komisji budżetowej na dziś i poniedziałek.

W sobotę odbędzie się posiedzenie komisji ugodowej.

Dowiaduję się poufnie, że Czesi zgodzili się co do ustawy o podziale podatków pośrednich obstrukcję tylko markować, tak, że załatwienie tej ważnej sprawy ze względu na Węgry, jest zapewnione.

Izba zdecydowaną jest odbywać posiedzenia do końca grudnia z małą przerwą na święta, tak, że prawdopodobnie odpadnie w tym roku zwykła trzydniowa sesja sejmów.

Delegacje.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 7 grudnia. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej, rozpoczęła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu szczegółową dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. P. Kramarz powracając do oświadczenia ministra spraw zagranicznych w sprawie Serbji oświadcza, iż widzi się zniewolonym wezwać ministra, aby poczynił kroki dla amnestjowania zasądzonych niewinnie w głośnym procesie o zbrodnię stanu. Ma zaś stać się to nie w celu faworyzowania pewnego stronnictwa (radykalnego) lecz jedynie i wyłącznie ze względów humanitarnych i w imię cywilizacji. Mowca omawiał następnie kampanję dziennikarską z Czarnogórą i oświadczył, że kampanja przeciw księciu czarnogórskiemu nie powinna być tak ostro prowadzoną, jak to miało miejsce w swoim czasie, albowiem po stronie austro-węgierskiej nie było absolutnie słuszności. Półoficjalna prasa ministerstwa spraw zagranicznych powinna także w kwestjach wewnętrznych Austrji postępować z większą objektywnością.

P. Gessmann ubolewa z powodu, że austrjackie reprezentacje za granicą mało rzekomo okazują zainteresowania się obywatelami austrjackimi i przytacza pomiędzy innymi, że poddani austrjaccy za granicą zmuszeni byli w pewnych wypadkach apelować do poparcia przedstawicieli cesarstwa niemieckiego.

Minister hr. Gołuchowski odpiera przedewszystkiem twierdzenie Kramarza, jakoby *Pester Lloyd* był organem urzędu spraw zagranicznych. Zdarza się wprawdzie niekiedy, że dziennik ten zawiera enuncjacje urzędu spraw zagran. jak to się ma rzecz także z wiedeńs. *Fremdenblattem* za wstępne wszakże artykuły i korespondencje *Pester Lloyda* nie przyjmuje ministerstwo spraw zagran. żadnej zgoła na siebie odpowiedzialności. Co się tyczy zajścia z Czarnogórą powtarza minister złożone onegdaj oświadczenie w komisji węgierskiej. W sprawie biura prasowego urzędu spraw zagranicznych powiada minister, że głównym celem tego biura jest informowanie w sposób autentyczny redaktorów i korespondentów o kwestjach polityki zagranicznej. Urzędnikom tegoż biura zabronionem jest dawać objaśnienia o polityce wewnętrznej. Co się tyczy zajścia w Cetynii o którem wspomniał p. Gessman to minister zarządzi potrzebne dochodzenia, nie wydaje się mu jednakże prawdopodobnem, aby tamtejszy austro-węgierski reprezentant, który także zawiaduje interesami cesarstwa niemieckiego okazał się więcej względnym dla stowarzyszenia niemieckiego niż austrjackiego. Po tych wywodach komisja przyjęła bez zmiany preliminarz ministerstwa spraw zagran. wraz z kredytami dodatkowymi a następnie także zamknięcie rachunkowe za rok 1897. Następne posiedzenie we wtorek.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 7 grudnia. Na onegdajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydent ministrów Szell odpowiedział na interpelację p. Barthy, który zapytywał po pierwsze: czy rząd węgierski z rządem austrjackim umówił się co do ewentualnego odroczenia terminu wejścia w życie ustawy o podatkach konsumcyjnych, powtóre: czy rząd węgierski na taki nowy termin już przyzwolił, po trzecie: co rząd węgierski zarządził z powodu tego ewentualnego naruszenia wzajemności ze strony Austrji. Prezydent ministrów oświadczył, że na dwa pierwsze pytania może odpowiedzieć przecząco. Jest przekonany, że ustawa, o którą chodzi, z dniem 1 stycznia 1900 wejdzie w życie. Czy to się stanie w Austrji, czego on bardzo pragnie, w drodze parlamentarnej, czy też na podstawie przewidzianego w austrjackiej konstytucji § 14 jest rzeczą obojętną, bo nigdzie nie zastrzeżono, że ustawa ta tylko w drodze parlamentarnej ma przyjść do skutku. W każdym razie na wypadek jakiego naruszenia wzajemności Węgrzy odpowiedzą z pewnością stosownemi represaljami, które polegają na tem, że na Węgrzech od 1 stycznia 1900 ustawa zwana *Überweisungsgesetz* zostanie bezwarunkowo przeprowadzoną. Każda kropla piwa, wina, każdy kilogram cukru, będzie mógł wejść z Austrji do Węgier tylko na podstawie nowej ustawy — przez to ustawa nietylko będzie przeprowadzoną, ale stanie się zarazem środkiem represyjnym. Ustawa, na mocy której uregulowano stosunek z Austrją na podstawie samoistności do roku 1907 orzeka, że w razie naruszenia wzajemności Węgry mogą natychmiast przystąpić do urządzenia samodzielnego obszaru cłowego. Legislatywa może więc oświadczyć się za ułożeniem obszaru takiego, ale nie musi tego uczynić.

Poseł Bartha oświadcza, że przyjmuje tylko pierwszą część odpowiedzi Szella do wiadomości, a drugiej nie.

Szell wyraża ubolewanie, że w interesie kraju nie może być tego samego zdania, co interpelant, i oświadcza, że nie jest za natychmiastowem odłączeniem węgierskiego obszaru cłowego od Austrji. W końcu sejm przyjął odpowiedź prezydenta ministrów znaczną większością głosów do wiadomości.

Spiskowcy przed trybunałem stanu.

Paryż 7 grudnia. Trybunał stanu przesłuchiwał wczoraj szereg ajentów policyjnych i dyrektora policji Puybarand'a, głównie w sprawie oblężenia fortu Guerina.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 7 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu złożył kanclerz ks. Hohenlohe oświadczenie w tym duchu, że rządy państw związkowych zgadzają się na wniosek, w sprawie zniesienia zakazu łączenia się z sobą stowarzyszeń politycznych. Parlament przyjął następnie w I. i II. czytaniu ów wniosek.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt 7 grudnia. Opozycja w izbie deputowanych zgodziła się tylko na przyznanie rządowi budżetu, natomiast postanowiła głosować przeciw innym przedłożeniom finansowym.

Praga 7 grudnia. Jak donoszą z Nachodu, w d. 1 bm. około 100 osób przeważnie kobiet, wtargnęło do kancelarji jednej z tamtejszych fabryk i poparte przez obecnych robotników, zmusiły dyrekcję do podpisania oświadczenia, że przywraca dawny regulamin fabryczny. Nazajutrz komisarz rządowy unieważnił tę wymuszoną koncesję i zarządził śledztwo przeciw wszystkim demonstrantom.

Moskwa 7 grudnia. Przebywający tutaj Lew Tołstoj zachorował dość poważnie — niema jednak większego niebezpieczeństwa.

Rzym 7 grudnia. *Osservatore Romano* donosi, że przyjęcia u papieża wstrzymano na dni kilka, gdyż papież zaziębiwszy się lekko przedwczoraj, wskutek porady dr. Lapponiego leży w łóżku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I ROZMAITOŚCI.

Dyrekcja poczt ogłasza, że z powodu zbliżających się świąt Bożego narodzenia jest pożądanem tak w interesie publiczności jakoteż i poczty, ażeby przesyłki pocztowe w należytym czasie bez opóźnienia dotyczącym adresatom mogły być dostawione. By temu zadość uczynić zaleca się, ażeby przy posyłkach, zawierających ryby lub inne przedmioty wydzielające ze siebie wilgoć lub tłuszcz, oprócz zwykłego należycie przymocowanego lub na samej posyłce napisanego adresu z dokładnem podaniem zawartości zawierały taki sam adres osobno umieszczony wewnątrz posyłki, lub na osobnej tekturce, którą do przesyłki trwale przymocować należy. Wyrazić także trzeba na pakiecie podlegającym opłacie akcyzowej, ilość litrów lub kilogramów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 7 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30 Akcje austr. Zakł. kredyt 377·62, Akcje węg. Zakł. kred. 379·50 Akcje Anglobanku 149·—. Akcje Unionbanku 31?·50, Akcje Laenderbanku 234·75, Akcje Bankvereinu 275·25, Akcje Bodencredit 451·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·— Akcje kol. państw. 325·75, Akcje kolei północn. 70·—, N. Akcje tramw. lit. a 220·50, lit. b 213·50, Akcje kol. Elbethal 249·—, Akcje kol. Półn. —·—. Akcje kol. Czerniowieckiej 281·50, Akcje alpiny 275·25 Akcje Rima Muranji 333·75, Akcje praskiego Tow. żel. 1225·—, Akcje fabryki broni 171·—, Akcje tureckie tytoniow, 135·25, Oblig. węg. indem. 93·70, Renta majowa 99·15, Austr. renta koronowa 99·45, Węg. renta koronowa 95·05, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 92·30, 4% listy Banku kraj. 95·50, 4½% listy Banku kraj. 99·30, 4% listy Banku hipot. 92·50, 4½% listy Banku hipot. 98·—, 5% listy Banku hipot. 109·—, 4% Gal. oblig. propinac. 96·20, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 93·80, 4% Pożyczka m. Lwowa 92·—. Losy tureckie 61·80, Marki 59·02, Ruble 127·50, N. Tramwaje lit. a) —·—, N. Tramwaje lit. b) —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 grudnia 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. A. Potocki z Krzemieńca. N. Leblcch z Bielowitz. J. Kupka z Wiednia. E. Skala z Prostijowa. S. Povse z Lublany. Dr. T. Klaicz z Wiednia. Dr. Nitsche z Zadaru. J. Friedlein z Krakowa. S. Sękowski z Wojsławia. Dr. E. Fischler ze Stanisławowa. Dr. Kohn, dr. Doboszyński z Krakowa. A Wechsler z Wiednia. W. Jansz z Nowego Sącza.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Dr. Zygmunt Ashkenazy
lekarz chorób kobiecych i specjalista masażu
ordynuje we Lwowie
ulica Wałowa l. 2, I. piętro.

Instytut dentystyczny
dr. M. Wiktora znajduje się obecnie przy ulicy Kopernika l. 4 vis-à-vis W. p. Mikolascha.
Tamże wykonywa się plombowanie i rwanie zębów bez bolu, sztuczne zęby według najnowszego systemu, nadto leczy się choroby jamy ustnej, nosa, gardła i uszu.
Instytut otwarty przez cały dzień.

Dr. Zenon Leńko
b. dyrektor szpitala w Husiatynie, długoletni sekundarjusz na oddziale chirurgicznym w szpitalu powszechnym
mieszka obecnie przy ulicy Kopernika l. 16
i ordynuje w chorobach chirurgicznych od godziny 3—5 po południu.

Wspaniałe olśniewające dekoracje do ubierania Bożego drzewka
poleca
S. W. Niemojowski
Lwów plac Marjacki l. 8.
Wybór olbrzymi — ceny najniższe.
Kompletne sortymenta od 1 zł. począwszy.
Codziennie nowości
w ilustrowanych kartach korespondencyjnych.
(Odsprzedającym rabat).
Wysyłka na prowincję odwrotnie.

W. PRIMUS & S. IGLICKI
Lwów ulica Jagiellońska l. 12
polecają
swój bogato zaopatrzony magazyn materyj
na meble, portjer, firanek do okien, dywanów, chodników i dekoracji pokojowych
niemniej w wielkim wyborze na łóżka i serwety na stoły
oraz
meble do salonów, sypialni, jadalni
i męskich pokoi

Własna pracownia tapicerska
Tapety.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

pe $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Agronomicznych oficjalistów wszelkich poleca Biuro „Impreza“ Lwów. 1080

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach zakład artyst.-litograficzny. Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Istniejący od kilku lat we Lwowie Dom handlowy ajencyjno-komisowy poszukuje fachowego spólnika, lub współpracownika z kaucją. — Oferty: A. Z. biuro Plohna, Lwów. 1090

Informacje wolnych posad wszelkich, nadsełać proszę Biuro „Impreza“ Lwów. 1080

Kompletne roczniki oprawne: „Wędrowca“ z lat 1891, 1893, 1894, 1895 i „Tygodnika Ilustrowanego“ z lat 1891, 1892, 1893, 1894, tudzież rocznik „Kłosów“ z roku 1882, wszystkie w bardzo dobrym stanie, za cenę 20 zł. do nabycia w administracji „Dziennika Polskiego“.

ŁÓŻKA żelazne, składane po złr 5·50, z bokami orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Łóżecza dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Materace sprężynowe po złr. 12·50 poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)
Filja: Tarnopol plac Sobieskiego.

Masło deserowo, najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-cio kilowych netto 9 funtów za złr. 5·—, oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za złr. 2. — Franko za pobraniem z gwarancją najlepszej usługi. Marja Laubowa w Brzesku. 1061

Miód pateka wysyła Zarząd dóbr Sucnodoły poczta Brody paczką 5-cio kilową pocztą za zaliczką 3 złr. 1072

Masło deserowe wysełam codziennie świeże w 5 kilowych paczkach netto 9 funtów opłacone za zaliczką po 4·80 Za dobrą i rzetelną obsługę ręczę. G. Käfer Słotwina koło Brzeska. 1092

Miód biały karpacki kuracyjny z ziół gorzkich polecony przez pierwsze powagi lekarskie pół kilo 40 ct.
do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego**
we Lwowie ul. Batorego l. 2. Pocztowe posyłki w puszkach blaszanych wysyła się odwrotnie 1016

Panna inteligentna poszukuje w miejscu dochodzić do domu prywatnego, do gospodarstwa, umiejąca szyć dla dzieci post. rest. Amelia B.

Poszukuję posady samoistnego ekonoma na ordynarję Posinger poczta Zarudzie. 1079

Pracownia tapicerska K. Trzeczyńskiego we Lwowie, Batorego 28, wykonuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące po umiarkowanych cenach.

Poszukiwane wolne posady dla panów oficjalistów. — Zgłoszenia do Biura „Impreza“ Lwów. 1080

Rydze kiszone za 2 złr. franco w baryłeczkach 5 klgr. wysyła Markowski poczta Usole ruskie. 1076

Świeże mleko w plombowanych naczyniach dostawia do domów folwark Sygniówka. Zamówienia przyjmuje handel Władysława Kozłowskiego Grodecka 85. 1082

Wybierających się na wystawy paryskiej wyuczę praktycznie mowę francuską. L. T. Rańska 21. 1086

Wronowska 8 różne mieszkania zaraz do najęcia. 1088

65 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego**
Lwów, Batorego 2. — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 1010

Znakomity koniak francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3·50, pół flaszki 1·80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego**
we Lwowie ul. Batorego l. 2.

Choroby weneryczne,
skórne i zastarzałe maciczne, wogóle w boleśnych wypadkach chorób kobiecych leczy **Dr. Frisch**
1094 Kaźmierzowska 3, II. piętro. 1-11

Monopol
HERBATA
z Rączką
wyborna, świeża
wszędzie do nabycia
a gdzie niema wprost
z Magazynu
JULJUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE
Rynek pałac Spiski.



CHRISTOFLE
zastawy stołowe i sprzęty stołowe pod gwarancją pokładu srebrnego ciężko srebrzone.
Najpiękniejsze modele. — Najlepszy fabrykat.
Kompletne kasety wyprawne, serwisy stołowe, herbaciane i kawowe, etażerki, przedmioty fantazyjne, nowości w najbogatszym wyborze. Specjalne artykuły dla hotelów, restauracyj i t. d. 1426 1—22
Wszystkie nasze fabrykaty mają powyższy znak fabryczny z pełnem nazwiskiem. Po cenach fabrycznych do nabycia we Lwowie u Juljana Strzeleckiego.

GRIES bei BOZEN
Najłagodniejsze klimatyczne uzdrowiska w niemieckim Tyrolu południowym
Sezon od 1 września do 1 czerwca
Prospekty przez zarząd uzdrowiska. 1334 1—4

ARCO
Najzdrowszy klimat. Uzdrowiska w Tyrolu południowym w pobliżu jeziora Garda. Sezon od **15 września do 15 maja**. Pełna południowa wegetacja, szczególniej osłonione położenie Codziennie 2 razy muzyka zdrojowa na spacerze. **Zakład leczniczy:** Inhalacje sosnowe i solankowe, kuracja wodą zimną i t. d. Stacja kolei, poczty, urząd telegraficzny ze służbą nocną, telefon, wodociąg górski, ośw. elektryczne. Hotele pierwszorzędne, pensjony, korzystnie urządzone mieszkania familijne. 1335 1—1 Prospekty przez **Zarząd zdrojowiska.**



L. Lusera plaster dla turystów.
Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, nabrzmiałościom itd.
Główny skład:
L. Schwenk'a Apteka, Wien-Meidling.
Żądać trzeba **Lusera** plaster dla turystów po 60 ct.
Do nabycia w wszystkich aptekach. 1501 1—?

Do nabycia w aptekach **we Lwowie** A. Ehrbara, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego; **w Tarnopolu** L. Fleischman, J. Krzyżanowski; **w Czortkowie** L. Noss; **w Jaśle** R. Palch; **w Kołomyi** L. E. Stenzl; **w Przemyślu** W. Mańkowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Samborze** J. Lepiankiewicz; **w Czerniowcach** Grabowicz i Herold.

Założony w roku 1853.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
pod firmą: 11
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe tak krajowe i zagraniczne
Losy na spłaty miesięczne
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“ prenumerata roczna złr. 1.70, na prowincji złr. 1.80.

Skład i Pracownia Futer
BRACI LUBELSKICH
przy ulicy Wałowej l. 3 we Lwowie
Polecamy na sezon zimowy **swój świeżo sprowadzony** zapas futer, jakoteż gotowych futer **damskich i męskich**, kołnierze, zarękawki, czapki, baranice, i wiele innych a możliwych rzeczy w **zakres kuśnierstwa wchodzących.** Również utrzymujemy na składzie **wielki wybór sukna do pokrycia futra** i sprzedajemy po możliwie **najniższych cenach.** 918 1—3
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wody Mineralne ŹRÓDŁA RZĄDOWE
VICHY CÉLESTINS GRANDE-GRILLE, HOPITAL
Zwracać uwagę należy na oznaczenie źródła.

Lwowska Filja
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawiadamia P. T. posiadaczy książek wkładkowych i asygnat kasowych Galicyjskiego Banku kredytowego, że **przyjęła takowe** do wypłaty, z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia.

W zamian za książeczki wkładkowe Galicyjskiego Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, **bez żadnej przerwy w oprocentowaniu**

$4^1/_2$% książeczki wkładkowe
Lwowskiej Filii Banku Gal. dla handlu i przemysłu.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych. 991 1—?

W zakres działania **Lwowskiej Filji Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu** wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a zatem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane Książeczki Oszczędnościowe.

Oddział zastawniczy
Lwowskiej Filji dla Banku Galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).



Na
Wesela


najpiękniejsze konie i najgustowniejsze powozy
1034 1—? zamawiać można u
ANTONIEGO KURKOWSKIEGO
we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 10.

Słynne
SUKNA ŁAŃUCKIE
na bundy
oraz gotowe bundy, prześliczne kilimy, makaty jedwabne, wyroby metalowe, rzeźbiarskie, stolarskie, **WYBORNE PŁÓTNA,**
BIELIZNĘ STOŁOWĄ
poleca 1107 1-?
„na GWIAZDKĘ“
Nieustająca wystawa przemysłu krajowego
we Lwowie, plac Halicki, dawny pałac Biesiadeckich.

Znakomite scyzoryki, noże ze stali szwedzkiej do krajania chleba i użytku w kuchni

Rok założenia 1878.
NOWOŚCI
w wielkim wyborze na podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok otrzymał i poleca po cenach nadzwyczaj umiarkowanych 1074 1—4
Magazyn specjalno-galanteryjny
pod firmą: „Au bon marche“
KESMARKY & ILLÉS Następca
WŁADYSŁAW CIECHULSKI
WE LWOWIE
róg placu Marjackiego i ul. Teatralnej l. 2, dom kapituły.
Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

Na Gwiazdkę.
Na Gwiazdkę!!
Otrzymaliśmy świeży transport i polecamy po cenach
konkurencyjnych!
FARBY
akwarelowe w kasetach na różne ceny, olejne artystyczne i do studjów krajowe i Schönfelda w kasetach w wielkim wyborze emaliowe w kasetach do terakotty.

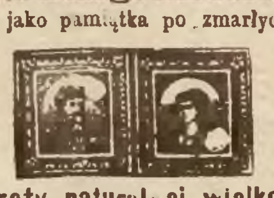
KASETY na FARBY, PĘDZLE, PALETY, PŁÓTNA, STALUGI, WERNIKSY
w doborowych gatunkach zawsze na składzie.
WYROBY z drzewa i terakotty do pomalowania.
APARATY DO WYPALANIA.
!!NOWOŚĆ!! Dla pp. Uczniów i początkujących farby olejne krajowe do studjów w tubach bez różnicy koloru 12 ct. 1089 1—4
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
MAGAZYN FARB
Lwów ulica Hetmańska l. 4
obok Cukierni Wgo Grossa.
Na Gwiazdkę!!
Na Gwiazdkę. Na Gwiazdkę. Na Gwiazdkę.

L. 3034.
Ogłoszenie.
Dnia 20 grudnia 1899 w Magistracie w Bełzie o godzinie 4 po południu odbędzie się ofertowa i ustna licytacja celem sprzedaży drzewostanu **dębowego i sosnowego na 58 morgowej przestrzeni** w lasach bełzkich się znajdującego. — Cena oszacowania wynosi 110.354 zł. — Cena wywołania, od której tylko powyżej licytować się będzie, wynosi kwotę 80 000 zł, zaś 10 % wadjum 8.000 zł., które do rąk komisji licytacyjnej złożyć, a ewent. do oferty dołączyć należy. Przedmiotem sprzedaży są:

dęby (Eichenbäume)		sosny (Fichtenbäume)	
a) od 6—11 cali sztuk	1 227	d) od 10—20 cali sztuk	948
b) „ 12—20 „ „	3.172	e) „ 21—40 „ „	860
c) „ 21—38 „ „	883		

razem 7.090 sztuk i sześciennych metrów 17.452.

Bliższe warunki tej licytacji przejrzeć można w miejscu w Bełzie. Przedmiot licytacji położony jest w oddaleniu 10 kilometrów od stacji Bełz koło Sokala w Galicji. O czem strony interesowane się uwiadamia.
1106 1—5 **Z Magistratu.**
Bełz dnia 1 grudnia 1899. **T. Kowalski**, burmistrz.

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarek na
Święta Bożego Narodzenia
lub jako pamiątka po zmarłych

Założony w roku 1879.
Portrety naturalnej wielkości z każdej nadesłanej fotografji. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografję zwracam nie uszkodzoną.
Premjowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien II., Praterstrasse 61.



Naturalne
WINA
węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie w najlepszej jakości
poleca handel herbaty
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10.

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie**; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Wałeczki elastyczne
do zaopatrywania
drzwi i okien.
Wałki grube
do obijania drzwi.
Kit i Gips
polecają po cenach najniższych
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4, (obok cukierni Wgo Grossa).

Na Boże drzewko!!
Wspaniałe ozdoby, świecidełka, cukry, figurki, z czekolady i marcypana. Świeczki i lichtarzyki. — Całe sortymenta od 1 zł.
Droguerja Langa i Pilarskiego
Lwów, ul. Akademicka l. 3, (przedtem Hotel Georga).
Na prowincję wyseła odwrotnie.

Bluzki
Damskie oryginalny krój „Gersena“ **jedwabne** od 10 zł., **wełniane** od 6·50 ct., **Paski** paryskie do bluzek **Gorsety** francuskie Mme Weiss od 7·50 ct.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki 8
1100 (róg Hetmańskiej).

Na Gwiazdkę!
Ubrania męskie od 8 zł. — **Paleto na wełnie** 10 zł. — **Ubrania żakietowe** 15 zł. — **Futro miastowe** 20 zł. **Płaszcz uniformowy na wełnie** 8 zł. **Futerko krótkie** 9 zł. — **Płaszczyk dziecinny** 5 zł.
o 30% taniej jak wszędzie. Zamówienia uskuteczniam do 24 godzin.
Józef Körner, Lwów
Jagiellońska 4. 1111 1-3

Były urzędnik bankowy z chlubnemi referencjami, przyjmie zarząd kamienic, lub posadę kancelaryjną sekretarza, korespondenta, buchaltera etc., pod skromnymi warunkami.
Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego“ pod lit M. B. 1110 1—3

Konkurs.
Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego z płacą rocznych 500 złr. trzema pięcioletnimi dodatkami po 50 złr. i prawem do stabilizacji po upływie 3 lat, względnie 1 roku, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 20 grudnia b. r.
1092 1—1 **Magistrat:**
Myślenice dnia 28 listopada 1899
A. Uchacz burmistrz.

ULICA PIEKARSKA 3.
HOTEL METROPOLE
Wyborne
PIWO PILZNEŃSKIE
z browaru związkowego.
Piwo Wojnickie
z browaru Wgo Zygm. Jordana.
do nabycia na szklanki, flaszki, syfony i beczki z odstawą do domów lub na dworzec kolejowy.
Jeneralna Reprezentacja na Galicję
Krzysztof Janowicz
1112 1-36 Telefon nr. 410.
HOTEL METROPOLE
ULICA PIEKARSKA 3.



Richtera
kotwiczne skrzynki budowlane
są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im w ogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane mogą być każdego czasu przez **skrzynki dopełniające** systematycznie powiększane, przez co zyskują podwójnie na wartości, Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są po cenie; 0·75, $1^1/_2$, $3^1/_2$, $4^1/_2$, 6—10 koron i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami** do nabycia; należy jednakże uważać na markę kotwicę i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych **bez kotwicy, które, jako naśladownictwo, są nieprawdziwe.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Sfinks, Djabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron i t. d. cena 70 groszy. Prawdziwe tylko z kotwicą!

Kto dzieci obdarować pragnie, ten niech od niżej podpisanej firmy zażąda czemprędzej nowego bogato ilustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franko.
F. Ad. Richter & Cie., pierwsza anstr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych.
Kantor i skład: 1. Operngasse 16 Wiedeń fabryka: XIII/1 (Hietzing), **Rudolfstadt. Norymberga, Olten** (Szwajcarja) **Rotterdam, New-York.** 215 Pearl-Stree

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·00	9·00	1·30*	6·10	9·55
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·15			
z Czerniowiec-Itzkan	6·10	11·55	1·50*	6·20	10·10
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·30
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55†		1·40		10·30
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·15		5·55	
z Janowa	7·40		1·01	7·58§	9·21●
z Brzuchowic	6·50°	8·15		5·55	
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·00	9·00	11·15	6·10	9·55

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·10	8·45	2·55°	6·40	10·50 / 12·50
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ z Podzamcza	6·30	9·53	2·08*	7·42	11·32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
do Jarosławia			5·25		
do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6.26	10·40 / 2·36
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·10			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·10		7·10	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50◆	9·10†† / 0·35§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. ś.	5·50°	10·10	3·26*	7·10	
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg byskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Kto chce dzieciom swoim zrobić nadzwyczajną uciechę na „Gwiazdkę“, niech kupi pudełko z farbami z krajowej fabryki farb J. Karmańskiego i Sp. w Krakowie.
Pudełka te są do nabycia we wszystkich handlach papieru i farb. — Proszę wyraźnie żądać fabrykatów Karmańskiego i Sp., a nie zagranicznych.

Redaktor: Kazimierz Ostaszewski-Barański — Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.